



Miasteczka Fabryka Rękawiczek i Odzieży Skórzanej zaplanowała na rok 1986 wykonanie 960 tys. sztuk rękawiczek i 60 tys. sztuk odzieży na rynek krajowy oraz 40 tys. rękawiczek i 60 tys. sztuk odzieży na eksport do RFN i Kanady. Produkcja krajowa nastawiona jest, jeśli chodzi o odzież, na szycie przede wszystkim płaszczy i kurtki z skóry i skórek, natomiast atrakcyjniejsze będą wzory odzieży wysyłanej na eksport. Są to nowe warianty kurtki, spodnie, spodni i kamizelki wykonane z lepszych gatunków skór.

Na zdjęciu: model kurtki eksportowanej do RFN wykonanej z kruszu-nappa, prezentowany osobliście przez projektantkę Lucynę Mojka.

Fot. Jena Szczepiński

W. Jaruzelski spotkał się z uczestnikami Kongresu Intelktualistów

Wczoraj 19 bm., po zakończeniu czterodniowych obrad Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokojowej Przyszłości Świata, przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski spotkał się z jego uczestnikami w Pałacu Rady Ministrów w Warszawie.

W spotkaniu wzięli udział: marszałek Sejmu Roman Malinowski i prezes Rady Ministrów Zbigniew Messner oraz Kazimierz Barcikowski, Józef Czyrek, Marian Orzechowski, Jan Debracyński, Zenon Komender, Jadwiga Śledzińska, Mieczysław F. Rakowski, Marek Wieczorek, członkowie Rady Państwa, ministrowie, przedstawiciele świata kultury i nauki z prezesem

prof. Janem Koszarskim. W Sali Kolumnowej Pałacu Rady Ministrów zebrali się ci wszyscy, którzy przez ostatnie cztery dni debatowali w stołcu naszego kraju nad najważniejszymi problemami przed jakimi stoi ludzkość. Należą do nich sprawy związane z zachowaniem pokoju i rozwijaniem współpracy międzynarodowej.

(dokończenie na str. 2)

Robotniczym zdaniem

Żyjemy z tego, co wyprodukujemy

PIOTR RUDY, mistrz w PZPS „Alka” oddział w Łęborku, społeczny inspektor pracy:

Z „Alką” związany jestem już od dawna. Najpierw dziesięć lat pracowałem w Słupsku, w 1979 roku zostałem przeniesiony do Łęborka. Obowiązków nie brakuje. Odpowiadam nie tylko za utrzymanie ruchu, ale również za gospodarkę energetyczno-paliwową i wodno-ściekową. Mechanicy, elektrycy i spawacze, którzy

pracują ze mną, mają pełne ręce roboty. Niektóre urządzenia są nowe. Niektóre jednak liczą sobie tyle lat co „Alka”. Właśnie z nimi jest największy kłopot. Brakuje części, które trzeba sprowadzić ze strefy dewizowej, a nie zawsze są na to środki. W Słupsku dorabiane są polskie części, nie są one jednak tej samej jakości. Ale innego wyjścia nie ma, maszyny muszą chodzić. Żyjemy z tego co wyprodukujemy.

(dokończenie na str. 2)

Strzelanina w Złotej Świątyni

Delhi (PAP). Dziesiątki uzbrojonych ekstremistów z ogólnokrajowej alij biskupiej federacji studenckiej wzięły do Złotej Świątyni w Amritsarze w Pendzie, prowokując tam strzelaninę ze zwiolennikami partii Akali Dal. 10 osób zostało rannych. Terrorysty wnosili antyindyjskie okrzyki, wywołali do oderwania od Indii stanu Pendzie i utworzenia państwa Sikhów — „Chalistanu”.

Władze stanowe podjęły zdecydowane środki w celu przywrócenia porządku. Do kompleksu Złotej Świątyni weszła policja i rozbroiła ekstremistów.

Huragan nad Polską

W całym kraju szalała wczoraj wichura. Silne i porwiste wiatry wiały z kierunków zachodnich i południowo-zachodnich. Było na ogół ciepło, wszędzie notowano rano temperatury dodatnie. Występowały opady deszczu.

Tysiące połamanych drzew, porwane linie energetyczne, szkody na portowych nabrzeżach — to wyniki wicheru szalejącego na Wybrzeżu Szczecińskim. Na Zatoce Pomorskiej silna wiatru osiągała momentami 11. st. w skali Beauforta. Zrywiał sparałizował pracę portów — w nocy

wstrzymano pracę w porcie szczecińskim. Wicher praktycznie uniemożliwił również porty w Gdańsku i Gdyni. Niektóre odcinki linii elektrycznych i telefonicznych uszkodzili podmuchy wiatru w Kielesku i Górach Świętokrzyskich. Huraganowe podmuchy sparaliżowały rano komunikację miejską Wrocławia. Główną przyczyną była porwana sieć trakcyjna i leżące na ulicach drzewa. (PAP).

(O szkodach spowodowanych przez huraganowy wiatr na Pomorzu Środkowym informujemy na str. 2).



Rozmowa z GŁOSU

z lekarzem WALDEMAREM KUCHARSKIM, przewodniczącym Społecznego Komitetu Budowy Ośrodka Profilaktyki w Drawsku

— Budujemy ośrodek rehabilitacji dla ludzi uzależnionych od alkoholu. Prace są zaawansowane?

— Nasza placówka służyć będzie nie tylko ludziom dotkniętym tym nękającym. Drawski Ośrodek Profilaktyki będzie otwarty dla wszystkich. Chcemy stworzyć takie warunki, aby młodzi — a także dorośli — chętnie spędzali u nas wolny czas. Chcemy przede wszystkim odciągać młodych lu

Zamiast „głębszego” na przykład kręgle

dzi od kieliszka, zapobiegać pijanństwu. Prace wstępne są bliskie zakończenia. Teren już stał przydzielony. Wojewódzkie Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego w Koszalinie kończy adaptację typowego projektu i jeszcze w tym kwartale zobowiązało się dostarczyć dokumentację budowlaną. Znalazli się także wykonawcy. Wszystkie wskazują na to, że w przyszłym kwartale powinniśmy rozpocząć budowę.

— Kto finansuje tę inwestycję? — Budowa powstaje przy pełnym poparciu społeczeństwa drawskiego. Na ten cel zebrano od mieszkańców — w formie dobrowolnych składek — przeszło siedemset tysięcy złotych. Miejscowe zakłady pracy

(dokończenie na str. 2)

Końcowa faza kampanii sprawozdawczo-wyborczej

Przed XXVII Zjazdem KPZR

Moskwa. (PAP). Kampania przed XXVII Zjazdem KPZR weszła w końcową fazę. Konferencje sprawozdawczo-wyborcze odbyły się już w podstawowych, rejonowych i miejskich organizacjach partyjnych. Obecnie rozpoczynają się natomiast zjazdy partii komunistycznych republik związkowych. Ostatni etap kampanii stworzył zjazd Komunistycznej Partii Turkmenii.

Relacjonując przebieg konferencji partyjnych prasa radziecka podkreśla, iż większość z nich cechuje duże zaangażowanie członków partii, ostrość i obiektywizm ocen formulowanych na zebraniach oraz krytyczne podejście do różnego rodzaju niedostatków w praktyce życia społecznego i gospodarczego.

Ogólnopolska narada przedstawicieli samorządu załóg przedsiębiorstw państwowych

Ocena efektów wdrażania reformy gospodarczej

W Sali Kolumnowej Sejmu rozpoczęła się wczoraj ogólnopolska narada przedstawicieli samorządu załóg przedsiębiorstw państwowych. W dwudniowych obradach bierze udział ponad 300 przewodniczących rad pracowniczych z przedsiębiorstw całego kraju oraz przedstawiciele komisji ds. samorządu wojewódzkich rad narodowych. Omawiane są zadania gospodarze przedsiębiorstw w br. na tle Centralnego Planu Roczego. Oceniane są dotychczasowe efekty wdrażania reformy gospodarczej i mechanizmy funkcjonowania gospodarki w br. W obradach uczestniczyli marszałek Sejmu ROMAN MALINOWSKI i premier ZBIGNIEW MESSNER.

Otwierając spotkanie przewodniczący Sejmowej Komisji Spraw Samorządowych Stanisław Kania podkreślił, że przed 4 laty Sejm proklamował pieczę nad samorzą

dami. Dowodem tego było powstanie Komisji ds. Samorządu Pracowniczego Przedsiębiorstw, której działalność w minionej kadencji zasługuje na uznanie. Samorządy

funkcjonują dziś w ponad 95 proc. uprawnionych do tego przedsiębiorstw. W ponad 11 tys. rad pracowniczych działa ok. 450 tys. osób. Jest to ogromny potencjał twórczy, który — jak wykazały ostatnie kontrole NIK — wykorzystany jest w coraz lepszym stopniu. Istnieje jednak jeszcze zagrożenie w pracy przedstawicieli załóg przedsiębiorstw, związane nie tylko ze zdarzającymi mi się przypadkami ignorowania ich uprawnień, ale również trwa-

(dokończenie na str. 2)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



GŁOS POMORZA

KOSZALIN
SŁUPSK

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XXXIV Nr 17 (10446)

Wtorek, 1986 — 1 — 21

CENA 6 zł, Wyd. 2

PL ISSN 0137-9526

Nr indeksu 35024

Czytelnicy o propozycjach M. Gorbaczowa

Pokój — gwarancją spełnienia marzeń

BARBARA JASKIEWICZ — kierownik Wydziału Organizacji Wypoczynku, Sportu i Turystyki Komendy Chorągwi ZHP w Koszalinie:

— Jako członkowie Związku Harcerstwa Polskiego jesteśmy szczególnie zainteresowani sprawą pokoju na świecie. Reprezentujemy organizację dzieci i

młodzieży, którym nikt nie może zabrać prawa do spokojnego życia i rozwoju, szczęśliwego dzieciństwa i radosnej młodości. Dlatego też gorąco popieramy oświadczenie Michaiła Gorbaczowa w sprawie likwidacji zbrojeń jądrowych. Liczymy na to, że prezydent Reagan w ko

(dokończenie na str. 2)

Niejasna sytuacja w Jemenie Południowym

London (PAP). Z depesz agencji, jakie napłynęły w poniedziałek rano wynika, że sytuacja w Jemenie Południowym jest niejasna.

Nadal nie wiadomo — pisze Reuter — kto odniósł zwycięstwo w walce o władzę w tym kraju. Agencja ta pisze, że w poniedziałek prezydent Jemenu Południowego, Ali Nasir Muham-

med znajdował się w drodze z Addis Abeby do Adenu. Jak dotąd, nie potwierdzono jednak jego przybycia do stolicy Jemenu Południowego.

Północno-jemeńska agencja prasowa SABA podała w niedzielę wieczorem, że po posiedzeniu komitetu pokojowego przerwano walki w Jemenie Południowym.

DECYZJA ZAPADŁA

Tunel pod kanałem La Manche

Paryż (PAP). W poniedziałek w Lille prezydent Francji François Mitterrand i premier W. Brytanii pani Margaret Thatcher podjęli decyzję w sprawie budowy podwójnego tunelu kolejowego pod kanałem La Manche. W dalszej kolejności ma być wydobywany tunel dla samochodów.

A oto podstawowe dane techniczne tunelu, który ma być budowany przez siedem lat i oddany do eksploatacji w połowie lat dziewięćdziesiątych. Podwójny tunel kolejowy będzie miał długość 50 km, z czego 37 km pod dnem

(dokończenie na str. 2)

Damska ekspedycja karna

Ateny (PAP). 10 Greczynek zorganizowały w Atenach karną ekspedycję przeciwko mężczyźnie, którego uznają winnym zgwałcenia wielu kobiet. Żądne zemsty kobiety wzięły do mieszkania domniemanego gwałciiciela — 29-letniego studenta medycyny — po czym, po zakryciu mu twarzy i przywiązaniu go (rozebrano go nago) do łóżka dotkliwie go pobili.

Zanim wyszły, napisały na ścianie przestrożę „nie próbuj więcej gwałcić — w przeciwnym razie pozabawimy cię męskości”. Zdaniem mścicielek, młody mężczyzna wabił kobiety do swojego mieszkania opowiadając im, że przeżywa depresję i pragnie popełnić samobójstwo.

Dwukrotnie zawałowiec pobił rekord świata

Waszyngton (PAP). Robert Commers, 33-letni Amerykanin, który w przeszłości przeżył 2 zawały serca oraz wylew krwi do mózgu, ustanowił nowy rekord świata w skakaniu na skakance: 12 godzin 15 minut i 8 sekund. Poprzedni rekord w tej „dyscyplinie” należał od 1981 roku do innego Amerykanina, Franka Olivieri i wynosił 12 godzin i 8 min.

„Bicie rekordu” odbyło się w ubiegłym tygodniu w Johnstown (Pennsylvania), a cały dochód z imprezy wynoszący 5 tys. dolarów przekazany został na badania naukowe z dziedziny leczenia chorób układu krążenia. W ten sposób Robert Commers pragnął spłacić dług wdzięczności amerykańskiemu Stowarzyszeniu ds. Serca, które pomogło mu odzyskać zdrowie i dobrą kondycję.

NA ŚWIECIE

Konferencja pod hasłem „Wychowanie i pokój”

W Atenach rozpoczęła się międzynarodowa konferencja pod hasłem „Wychowanie i pokój”. Uczestniczą naukowcy z 18 państw, w tym socjalistycznych. W trakcie spotkania przedyskutowane zostaną programy pokojowego, antywojennego działania w sferze światowej.

Współpraca w dziedzinie ochrony zdrowia

W Moskwie podpisano protokół o współpracy polsko-radzieckiej w dziedzinie ochrony zdrowia i w naukach medycznych na lata 1986-90. Umowa dotyczy przede wszystkim współdziałania w dziedzinie profilaktyki, zapobiegania i leczenia chorób cywilizacyjnych, w tym zwłaszcza układu krążenia.

Proces bojowników antyrasistowskich w RPA

Wczoraj w RPA rozpoczął się proces 22 bojowników antyrasistowskich, m.in. przetrzymywanych od 9 miesięcy w areszcie sekretarza generalnego opozycyjnego Zjednoczonego Frontu Demokratycznego, Poppo Molefe'a. Oskarżono ich m.in. o prowadzenie działalności terrorystycznej i wywołanie, za co w RPA grozi kara śmierci.

W KRAJU

Współpraca NIK z radami narodowymi

Współdziałanie Najwyższej Izby Kontroli z wojewódzkimi radami narodowymi w doskonaleniu mechanizmów kierowania całokształtem rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego województw, to główny temat posiedzenia Komisji Organów Przedstawicielskich i Samorządu KC PZPR, które odbyło się wczoraj w Warszawie.

Tysięczny monitor dla służby zdrowia

W Warszawie odbyła się uroczystość przekazania na ręce ministra zdrowia i opieki społecznej tysiącznego monitora „Transcope-8031”. Kardiomonitor jest częścią produktuwanego w Białymstoku nowoczesnego systemu intensywnego nadzoru medycznego, w który wyposażone są szpitale polskie.

Remonty statków NRD w gdańskiej stoczni

Od wielu lat Gdańska Stocznia Remontowa, będąca największą klientką statków nad Bałtykiem, remontuje jednostki NRD. Wczorajszym zawinięciem statku bandery NRD „Kunewalde” stocznia rozpoczęła tegoroczną realizację prac remontowych dla naszego zachodniego sąsiada.

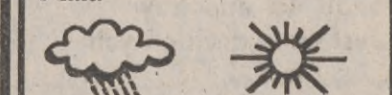
Z kalendarza

Celem nauki jest położenie kresu nieskończonemu błędowi. (Bertold Brecht)

Imieniny — Agnieszki, Inez, Jarosława.

1924 — zmarł Włodzimierz Lenin.
1921 — powstała Polska Partia Komunistyczna.
1608 — parlament angielski uchwalił ustawę dyskryminującą wyznawców kościoła rzymsko-katolickiego.

Słońce wschodzi o 7.32, zachodzi o 16.03.



Tegoroczny styczeń jest bardzo kapryśny i bardziej przypomina marzec niż najchłodniejszy miesiąc zimy. Na Pomorzu Środkowym przewidywane jest dość zachmurzenie duże z opadami deszczu i śniegu. Temperatura w ciągu dnia około plus 3 stopni, wiatr umiarkowany, południowo-zachodni. (ho)

W. Jaruzelski spotkał się z uczestnikami Kongresu Intelktualistów

(dokończenie ze str. 1)

Wojciech Jaruzelski w towarzysztwie przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego kongresu, prof. Bogdana Suchodolskiego rozmawiał z Yasushi Akashi — zastępcą sekretarza generalnego ONZ, organizacją, która patronowała warszawskiemu spotkaniu intelektualistów. Kolejnymi rozmówcami gospodarza spotkania byli: wybitna uczona, przewodnicząca PUGWASH Dorothy Hodgkin, przewodniczący delegacji ZSRR na warszawski kongres, znany kompozytor Tichon Chrennikow. Oboje brali udział w Kongresie Intelktualistów w Obrobie Pokoju we Wrocławiu w 1948 r.

Spotkanie było okazją do wymiany poglądów i opinii o przebiegu i rezultatach obrad kon-

gresu, o możliwościach i sposobach zachowania i umocnienia pokoju, zapewnienia rozwoju i bezpiecznej przyszłości narodów. Otaczający W. Jaruzelskiego rozmówcy, wśród których byli także m.in. przewodniczący Światowej Rady Pokoju Romeo Chandra, b. prezydent Kostaryki, rektor Uniwersytetu Pokoju ONZ Emilio Carazo, przewodniczący delegacji CSRS Jan Pudlak i NRD prof. Guenter Dreßler, dyr. Instytutu Bezpieczeństwa Wschód — Zachód z USA John Mroz, przedstawiciele duchowieństwa, dziękowali za zaproszenie do Warszawy, umożliwienie nieskrępowanej dyskusji i wymiany poglądów, dzielili się refleksjami na temat głównych problemów stanowiących tematykę kongresu. (PAP)

Obradowało Prezydium Rządu

Wczoraj obradowało Prezydium Rządu. Rozpatrzono informację o dotychczasowym wykonaniu rządowego programu poprawy warunków startu życiowego i zawodowego młodzieży, przyjętego w 1982 r. Polecono zweryfikować program, zwłaszcza z uwzględnieniem kierunków rozwoju społeczno-gospodarczego kraju w latach 1986—1990.

Prezydium Rządu przyjęło też wnioski w sprawie organizacji i finansowania zadań związanych z wykonaniem programu melioracji użytków rolnych oraz zainicjowało się z zaopatrzeniem rynku w towary. (PAP)

Znów walki w Bejrucie

Bejrut (PAP). Do nowych walk między milicjami chrześcijańską i muzułmańską doszło w poniedziałek we wczesnych godzinach rannych na tzw. zielonej linii w Bejrucie, dzielącej stolicę Libanu na część wschodnią — chrześcijańską i zachodnią — muzułmańską. Użyto broni maszynowej i granatów. Jak dotąd, brak informacji, czy były ofiary.

Policja libańska podała, że w czasie walk pod koniec ub. tygodnia w Bejrucie, a także w gorach Szuf i w podlegających miejscowości Bikfaja, gdzie znajduje się górska rezydencja prezydenta Libanu Amína Dżemajela, śmierć poniosło co najmniej 28 osób.

Jak już podawaliśmy, sytuacja w Libanie ulegała znacznym zmianom w ostatnich tygodniach. Wschodnią część Bejrutu między rywalizującymi ze sobą siłami chrześcijańskimi.

Udane akcje partyzantów

Powstańcy salwadorscy dokonali ostatnich kolejnych udanych akcji w walkach z reżimem prezydenta Napoleona Duarte. Jak podała prasa, wczoraj doszło do zwycięstwa w bitwie o miasteczko „Venceremos”, powstańcy przełamali dostawy energii elektrycznej w 12 z 14 prowincji kraju. W znacznym stopniu sparaliżowały także transport.

Ocena efektów wdrażania reformy gospodarczej

(dokończenie ze str. 1)

Wicepremier szczegółowo omówił wyniki z tego planu zadania dla kadry kierowniczej przedsiębiorstw i samorządów w dziedzinie poprawy efektywności gospodarowania, a zwłaszcza w sferze cen i płac, zatrudnienia i wykorzystania czasu pracy, tworzenia zakładów zespołów gospodarczych oraz gospodarowania surowcami, materiałami i parkiem maszynowym. Podkreślił potrzebę wydania zdecydowanej walki marnotrawstwu, złej jakości produkcji i innym negatywnym zjawiskom.

Wicepremier ZBIGNIEW SZAJDA podkreślił, że zgłoszone na poprzednich naradach, a szczególnie ubiegłorocznej, uwagi i wnioski posłużyły do doskonalenia współpracy z samorządami, były pomocne w modyfikacji systemów rozwiązań reformy gospodarczej i usprawnianiu pracy niektórych organów rządu.

Omawiając realizację planu trzyletniego wicepremier stwierdził, że dzięki — na ogół pomyślnym — wynikom, nie tylko powstrzymano negatywne trendy, ale i stworzono podstawy do rozwoju kraju w nadchodzących latach. Wyraźny postęp w produkcji przemysłowej został uzyskany przez wzrost wydajności pracy. Powstrzymano spadek stopy życiowej, w pewnym stopniu poprawiła się sytuacja bytowa społeczeństwa. Negatywnym zjawiskiem jest natomiast zbyt słabe tempo przywracania równowagi w sferze pieniężno-rynkowej oraz w procesie inwestycyjnym.

CPR na 1986 r. — powiedział Z. Szajda — ma na celu utrwalenie i rozwinięcie pozytywnych tendencji, przy jednoczesnym ograniczeniu zjawisk negatywnych. W szczególności przewiduje się podjęcie działań mających na celu ograniczenie dekapitalizacji majątku trwałego i stworzenie podstaw rozwoju bazy produkcyjnej, przy jednoczesnym umocnieniu uzyskanego poziomu stopy życiowej społeczeństwa oraz jej poprawy w miarę pojawiających się możliwości w gospodarce narodowej.

Dotychczasowe efekty wdrażania reformy gospodarczej i mechanizmów funkcjonowania gospodarki w br. scharakteryzował następnie I zastępca Komisji Planowania przy Radzie Ministrów FRANCISZEK KUBICZEK.

Powiedział, że wciąż trwa wdrażanie mechanizmów nowej gry ekonomicznej, co wynika z uwarunkowań reformy wprowadzanej w najtrudniejszym okresie. Większość z tych mechanizmów zdała egzamin, przynosząc konkretne efekty gospodarcze. Część z nich wykazuje jednak niedostatki, co to ze względu na ich wadliwą konstrukcję, czy też z uwagi na obiektywne trudności. Nie należy wysuwać jednak zbyt pochopnych wniosków dotyczących generalnej oceny funkcjonowania rozwiązań reformy. Z oceną taką w odniesieniu do różnych jej aspektów trzeba czekać niejednokrotnie wiele lat. F. Kubiczek podkreślił, że podstawowym kryterium takiej oceny jest ich skuteczność, zwłaszcza w sferze efektywności gospodarowania. Jeśli zatem jakiś mechanizm okaże się nieskuteczny na pewno czynione będą starania o jego zmiany.

Podczas dyskusji uczestnicy konferencji omawiali mechanizmy funkcjonowania reformy gospodarczej na konkretnych przykładach.

Wskazywali, iż przepisy reformy — generalnie słuszne — nie zawsze mogą przynieść zamierzone efekty tak ze względu na nie sprzyjające warunki funkcjonowania niektórych zakładów, jak też z powodów niekiedy czysto subiektywnych. Należy do nich np. dość słaba znajomość przepisów prawa gospodarczego, zwłaszcza w małych zakładach, co w przypadku sporu z administracją zakładu stawia samorząd na górze przegranej pozycji.

Premier ZBIGNIEW MESSNER podkreślił znaczenie rozwoju samorządu załóg dla podnoszenia efektywności gospodarowania. Premier podzielił się z uczestnikami narady uwagami dotyczącymi przygotowań planu 5-letniego do 1990 r. Jest to sprawa złożona, uwarunkowana czynnikami obiektywnymi w jakich przebiega realizacja zadań gospodarczych, jak też czynnikami o charakterze subiektywnym.

Nawiązując do kwestii funkcjonowania samorządu, premier podkreślił, że nie ma w ogóle problemu, czy samorząd ma istnieć, czy też nie, jest natomiast w odpowiedzi na pytanie: co należy zrobić aby samorząd był ogniwem podnoszenia efektywności pracy przedsiębiorstwa. Rządowi bardzo zależy na samorządności przedsiębiorstw. Jeżeli występują jakieś ograniczenia w tym zakresie, to są one rezultatem jedynie uwarunkowań obiektywnych, np. związanych z potrzebą realizacji przez państwo nadrzędnych celów polityki społecznej. Rząd — podkreślił premier — nie zamierza podjąć żadnych kroków ograniczających samorządność przedsiębiorstw państwowych, bowiem tylko przedsiębiorstwa samorządne, bogate i efektywnie gospodarujące zapewnią dalszy prawidłowy rozwój kraju. (PAP)

Pokój — gwarancją spełnienia marzeń

(dokończenie ze str. 1)

„Jeśli zrozumie, iż nikt nie dał mu prawa decydowania o losach narodu całego świata. W samych Stanach Zjednoczonych jest tak dużo do zrobienia, że tam powinien on koncentrować swoją uwagę i działania. Koszty jakie świat ponosi na zbrojenia, powinno się przeznaczyć na podniesienie losu, szczególnie narodów cierpiących niedostatek, głód, choroby.”

Wszelkie próby nuklearne straszliwie niszczą środowisko, w którym żyjemy. Człowiek nie powinien przyczyniać się do ekologicznego zagłady świata.

Propozycje Michaiła Gorbaczowa dotyczące trzyetapowego programu likwidacji zbrojeń jądrowych zaskakują ze wszech miar na uwagę. Związek Radziecki nie może jednak w nieskończoność wyciągać pojedynczej ręki, jeśli jest ona ustawicznie nie zauważana przez stronę amerykańską.

Dobrze by się stało, gdyby strona amerykańska przyjęła propozycje radzieckie choćby w siedemdziesięciu procentach. Dla nas młodych nie ma sprawy ważniejszej niż pokój. Tylko on może nam zagwarantować realizację naszych marzeń i aspiracji. (mlr)

Nie ma jak u babci...

„Od lat istnieją i działają w naszym domu pogotowie”. Kiedy rodzice chcą wyjść do kina czy zabrać samochód — komu podarować swoje pociechy? Oczywiście babci. Kto odbierze dziecko z przedszkola, kiedy rodzice nie mają czasu? Babci. Kto stoi w kolejce, aby wykupić kartki dla całej rodziny? Babci. Kto wstanie pięć godzin przed świtem, aby przygotować śniadanie do pracy, ugotować obiad, upiec ciasto, posprzątać mieszkanie, zrobić zakupy na drugą? Oczywiście babci.

21 stycznia to Dzień Babci. Nie ma go w oficjalnych kalendarzach. O tym dniu pamiętamy przede wszystkim wtedy, gdy jest coś festiwalu dzieci. Malujemy laurki, ofiarujemy skromne prezenty. Kiedy lat nam przybywa o dniu tym stopniowo zapominamy. Przypomnijmy o tym, że zawsze na pomoc babci możemy liczyć. Nie starcza czasu na pisanie laurów, nie zawsze pamiętamy o tym, by wręczyć naszym babciom bukiet kwiatów wraz z podziękowaniami. Ludzom dorostym o Dniu Babci nie przypominaj pani przedszkolanka, siostra, zakładowe służby społeczne. Sumi musimy pamiętać, że 21 stycznia jest jej dniem, że trzeba jej za trud i pomoc jak najbardziej podziękować — uśmiechem, dobrym słowem, wspaniałym uczuciem. (PAP)

Uwaga, na urzędzenia ogrzewcze!

Jak informuje rzecznik prasowy Komendy Głównej Straży Pożarnej w ostatnich dniach notuje się ponad 50 pożarów, z których najwięcej ma miejsce w budynkach mieszkalnych oraz w indywidualnych gospodarstwach rolnych. Pożary te są przede wszystkim wynikiem używania niesprawnych urządzeń ogrzewczych, instalacji elektrycznych oraz nieostrożności w obchodzeniu się z różnego rodzaju płeczkami i grzejnikami elektrycznymi, używanymi zwłaszcza przez ludzi starszych do ogrzewania pomieszczeń mieszkalnych. (PAP)

Na odnowę Krakowa

Już po raz siedemnasty przeliczone zostały 20 km. pieniądze ze skarbanki umieszczonej w Ryńku Głównym w Krakowie. Po otwarciu skarbanki i przeliczeniu jej zawartości było w niej pół miliona złotych i 75 dolarów, a także znajdowały się dwie złote obrączki i złoty zegarek z podwójną kopertą.

Ponad 15 milionów turystów zagranicznych

Budapeszt (PAP). Według oficjalnych danych, w ubiegłym roku Węgry odwiedziło 15,2 mln turystów zagranicznych, czyli o 13 proc. więcej niż w 1984 r. Z państw socjalistycznych na Węgry przebywało 11,3 mln osób a z innych państw 3,8 mln gości.

Najwięcej turystów (3,5 mln) przyjechało z Czechosłowacji. Na Węgry ubiegłego roku bawiło 2 mln turystów z Austrii.

Skutki huraganu na Pomorzu Środkowym

(Inf. wł.) Wichura spowodowała także znaczne straty na Pomorzu Środkowym. Jak poinformował nas dyżurny energetyki, Janusz Weltrowski, w woj. koszalińskim wczoraj o godz. 12 było uszkodzonych jeszcze 17 linii średniego napięcia i 18 odcinków linii. Poza wionych napięcia było 378 stacji transformatorowych. W Rejonie Energetycznym Koszalin do godz. 14 usunęto wszystkie uszkodzenia linii średniego napięcia. Wyróżniły się brygady energetyczne: Janusza Walczaka, Franciszka Gołębickiego, Leszka Woźniaka i Mirosława Wieniawskiego. Wczoraj zakład w Koszalinie interweniował w 45 przypadkach, do zakładu w Polanowie wpłynęło ponad 20 interwencji, w Malechowie — 15 i Darłowie 30. Przy ich usuwaniu jak poinformował dyżurny Waldemar Bączkowski, pracowało 7 brygad.

W niedziele strażacy w woj. koszalińskim 4-krotnie wypompowywali wodę z zalanych pomieszczeń, a wczoraj była tylko jedna taka interwencja.

W woj. słupskim wichura uszkodziła 35 linii średniego napięcia i unieruchomiła ponad 300 stacji transformatorowych. Do godz. 18 awarie zostały usunięte przez służby energetyczne. Wiele miejscowości było pozbawionych połączeń telefonicznych w wyniku zerwania linii przez złamane drzewa.

Na trasie Bornowiec — Bornowo, w gminie Kołczygłowy, autobus PKS z Bytowa został przez gwałtowny podmuch wiatru zepchnięty na przydrożne drzewo. 12 pasażerów doznało obrażeń, w tym 7 zostało hospitalizowanych i przebywa w szpitalu w Bytowie. Wszystkie kufry w porę schroniły się do portów rybackich. (ho)

Zamiast „głębszego” — na przykład kręgle

(dokończenie ze str. 1)

zadeklarowały wykonanie prac wartości 10 mln złotych. Budowa powstała mogła dzięki przychynom władz administracyjnych i politycznych Drawski oraz Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie. Uzyskali także poparcie organizacji politycznych i społecznych oraz miejscowego duchowieństwa katolickiego.

— Czy do budowy dołoży coś minister zdrowia?

— Opinia ministra brzmi: „trudno jest nie poprzeć tak pionierskiej inicjatywy”. Ministerstwo Zdrowia zobowiązało się przeznaczyć na ten cel 87 mln zł.

— Czy to drogi obiekt?

— Kosztuje przeszło 120 mln złotych. Mamy jednak również zapewnienie Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie o gotowości sfinansowania części kosztów.

— Czy drawski ośrodek będzie podobny do tradycyjnych domów sanatoryjnych?

— Nie będzie tu żadnych pomieszczeń hotelowych. W budynku głównym znajdzie się baza lecznicza oraz trzy mieszkania dla lekarzy. Będą też pomieszczenia dla klubów anonimowego

alkoholika i samopomocy pacjentów oraz dostępne dla wszystkich kawiarnia i duża kregielnia. Z Polskiego Związku Kręglarskiego mamy już zapewnić pomoc przy wyposażeniu kregielni. Sport ten na pewno stanie się w Drawsku popularny.

— Czy to już wszystko?

— W następnej kolejności za mierząmy zbudować pływalnię oraz salę gimnastyczno-rehabilitacyjną. Służąby one całej drawskiej służbie zdrowia, no i

Tunel pod kanałem La Manche

(dokończenie ze str. 1)

morskim. W tunelu tym będą kursować pociągi pasażerskie o dużych prędkościach, a także „kołowe wahadłowce” czyli platformy do przewożenia samochodów.

Koszt budowy ocenia się wstępnie na 27,2 miliardów franków (ponad 3,6 miliardów dolarów). Przewiduje się, że przy budowie tunelu zatrudnionych będzie 19 tys. ludzi.

Wszystko wskazuje na to, że budowa tunelu pod kanałem La Manche doznała się wreszcie realizacji. Warto przypomnieć, że pierwszy projekt takiego połączenia został opracowany jeszcze za czasów Napoleona.

miłośnikom sportu. Marzy się nam również budowa ośrodka rehabilitacji dla dzieci kalekich.

— Kiedy przewidujecie zakończenie budowy głównego budynku Drawskiego Ośrodka Rehabilitacji?

— Na koniec 1987 roku.

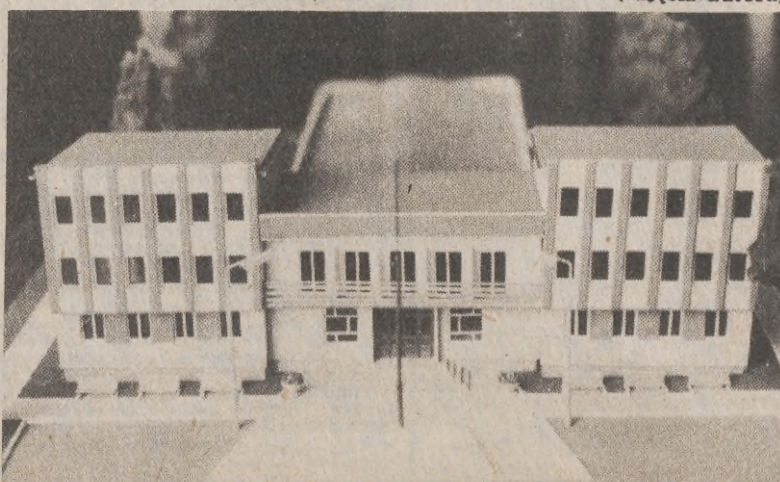
— Jakiej pomocy jeszcze oczekujecie?

— Przede wszystkim chodzi o to, aby przyznane na rok 1986 środki w wysokości 36 mln zł tych znalazły się na naszym koncie. Liczę też na dalszą pomoc społeczeństwa. Przy okazji poda je numer konta budowy Drawskiego Ośrodka Profilaktyki: Bank Spółdzielczy Drawsko, nr 933164-1212-132.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Jerzy Patan

(zdjęcia autora)



Żyjemy z tego co wyprodukujemy

(dokończenie ze str. 1)

Ten rok zaczęłam dobrze, mam bowiem mało przestojów. Liczę, że w dalszych miesiącach będzie podobnie.

Jako inspektora pracy interesuję mnie, oczywiście, i warunki pracy całej załogi. Bardzo dobrych warunków może nie mamy, ale dobre na pewno. Najlepiej jest na hali — funkcjonalnej, przestronnej, bez zbyt uciążliwego go hałasu i pełnej zieleni. Choć

i tu przydałyby się pewne prace modernizacyjne do których zresztą się przymierzamy. Chodzi o przerobienie nawiewu powietrza i ogrzewanie. Najgorzej było z naszym zapleczem socjalnym. W tym roku oddany zostanie jednak do użytku budynek, w którym będzie stołówka, kuchnia, sanitariaty i szatnia, co rozwiąże problem. Budowy podjęła się nasza grupa remontowa, stąd jej koszty będą niższe. (wk6)

Proces w sprawie telewizyjnego piractwa

Przed Sądem Rejonowym w Toruniu rozpoczął się proces czterech mieszkańców tego miasta oskarżonych o nielegalne posiadanie nadajnika radiowego przy stosowanym do emisji programu telewizyjnego oraz wykorzystanie go 2-krotnie we wrześniu ubr. dla zakłócenia I programu TV, a także emitowania hasel antypaństwowych mających na celu wywołanie niepokoju publicznego. Są to: 51-letni doc. astronomii Jan Hanasz i 39-letni

dr fizyki Zygmunt Turko — obaj pracownicy Centrum Astronomicznego PAN, 49-letni dr fizyki Leszek Zaleski — rencista oraz 32-letni Piotr Łukaszewski — technik elektroniki z Zakładów Włókien Chemicznych „Elana”, który pomógł w emisji programu udostępniając własne mieszkanie. 20 bm. oskarżeni składali szcze gółowe wyjaśnienia. Sąd przystąpił również do przesłuchania świadków. (PAP)

Z ostatniej chwili:

Grupa państw arabskich w ONZ wyraziła oburzenie w związku z wrogim stanowiskiem USA wobec Libii. W liście skierowanym do sekretarza generalnego ONZ, Javiera Perez de Cuellara, państwa arabskie udzieliły zdecydowanego poparcia Libii oraz wskazały na konieczność przeciwdziałania wrogim akcjom USA.

Co minutę w świecie umiera z głodu 18 dzieci, które nie dożyły pięciu lat. Tylko od 1979 roku głód i niedożywienie spowodowały na ziemi więcej ofiar śmiertelnych, niż wszystkie wojny, które prowadzone były w ciągu minionych 150 lat. Te szokujące dane przytoczono podczas krajowej konferencji na temat problemów głodu i ubóstwa w świecie, która odbyła się w Atlancie w ramach obchodów 57 rocznicy urodzin Martina Luthera Kinga.

Ponad 1.500 żołnierzy USA przybyło do strefy Kanału Panamskiego celem wzięcia udziału, wspólnie z 500 żołnierzami sił zbrojnych Panamy, w manewrach lądowych, morskich i powietrznych. Zgodnie z układem Panama — USA z roku 1977 podobne ćwiczenia mają się odbywać corocznie, aż do roku 2000, gdy suwerenność państwa nad strefą kanału zostanie przywrócona. Lecz nawet wtedy, jak przewiduje jeden z kontrowersyjnych punktów układu, USA będą miały prawo do interwencji „w razie zagrożenia neutralności kanału”.



Posłanie Kongresu Intelktualistów w obronie pokojowej przyszłości świata

My intelektualiści zebraliśmy się tu, w Warszawie, bohaterskim mieście pokoju, w obronie pokojowej przyszłości. Niepokój o świat cały i jego losy przyprowadził nas tutaj. Niepokój o nasze domy, miasta, sprawy; niepokój o naszą naukę i kulturę. Grozi nam ostateczna zagłada. Niezależnie od różnych poglądów, wyrażamy w wielu językach wspólne przekonanie, iż naszym na czele jest zadaniem jest obrona uniwersalnych wartości kultury. W tej rozstrzygającej chwili historii opowiadamy się po stronie życia. Opowiadamy się za pokojem i współpracą, przeciwko wojnie i prowadzącemu do niej wysiłkowi zbrojeń.

Broń nie uchroni przyszłości. Jesteśmy przekonani, że produkowanie i gromadzenie broni masowej zagłady nie jest uzasadnione potrzebami bezpieczeństwa narodowego lub międzynarodowego. Zbrojenia stanowią niewiarygodny wprost sposób marnotrawienia zasobów materialnych i intelektualnych świata, powodują narastanie dysproporcji w poziomie i jakości życia. Powiadamy się za rozbrojeniem we wszystkich wymiarach. Zatrwa za nas groźba przeniesienia zbrojeń do przestrzeni kosmicznej.

Trwały pokój zależy od wyrzeczenia się siły w stosunkach międzynarodowych i pokojowej rozstrzygnięcia wszelkich konfliktów, od budowy za ufania i odprężenia, od rozbrojenia. Usunięcie groźby wojny jest najpilniejszym zadaniem naszych czasów. W tym celu okiełznać trzeba wysiłki ku zagładzie naszej cywilizacji, ku zniszczeniu duchowego i materialnego dorobku ludzkości.

Dorobek ten zdolamy wzbogacić jedynie w pokoju.

W erze nuklearnej konflikt zbrojny nie rozwiąże żadnych problemów. W wojnie jądrowej nie będzie zwycięzców i zwyciężonych. Byłaby ona klęską wszystkich ludzi. Pokój jest naszą podstawową wspólną wartością. Prawo do życia, do życia w pokoju jest najbar dziej podstawowym z ludzkich praw, podstawową przesłanką realizacji praw — politycznych, społecznych, ekonomicznych, kulturalnych.

Łączymy nas dążenie do pokoju trwałego i sprawiedliwego, do świata bez broni masowej zagłady, do świata lepszego i bardziej bezpiecznego.

Zagrożeniem dla pokoju jest również pogłębianie się niesprawiedliwości w stosunkach ekonomicznych. Pomimo olbrzymiego postępu cywilizacji, rośnie na świecie liczba głodnych, bezdomnych, bezrobotnych, chorych.

Przetrwanie ludzkości zależy od pilnego rozwiązywania kryzysów o zasięgu ogólnosiwiatowym — ekologicznego, żywnościowego, energetycznego i ogromnego zadłużenia. Globalne i wspólne problemy rozwiąże jedynie globalna współpraca.

Wojny rodzą się w sercach i umysłach ludzi. Budowanie pokoju zaczyna się od wychowania w duchu pokoju, od przygotowania społeczeństw do życia w pokoju.

Nauka i technika stwarzają lepszy świat pod warunkiem, że służą będą twórcemu rozwojowi człowieka, a nie zagładzie. Opowiadamy się za wolnością badań naukowych i powszechnym udostępnieniem do robku nauki.

Sprawy bezpieczeństwa eko-

logicznego świata łączą się ściśle z problemami życia i pokoju.

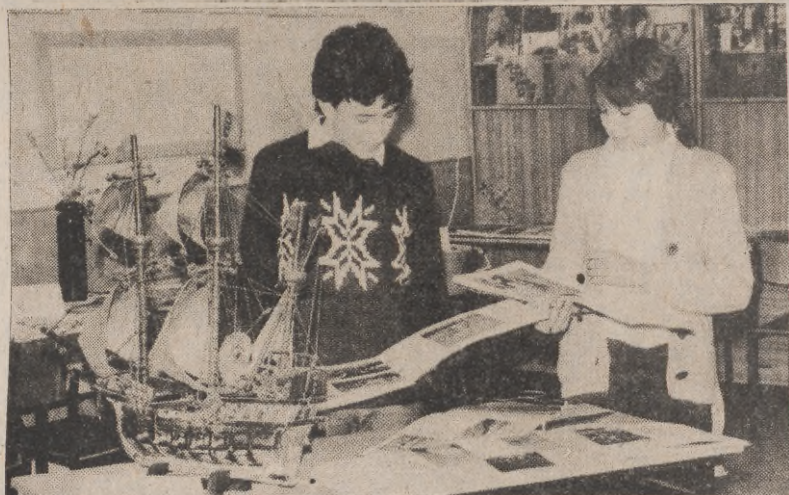
Wyrażamy nadzieję, że literatura, sztuka, środki masowego przekazu i wychowanie odegrają większą rolę w kształtowaniu pokojowych ludzkich postaw.

Uważamy, że nie dzieli nas nic w dążeniu do zapewnienia obecnemu i przyszłemu pokoleniom życia w pokoju, życia godnego ludzi.

Kongres nasz był inauguracją Międzynarodowego Roku Pokoju proklamowanego przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Oczekujemy, że właśnie w tym roku dokona się w duchu Genewy, zdecydowana poprawa w stosunkach pomiędzy Wschodem a Zachodem, że uciną wojny na wszystkich kontynentach.

Popieramy wysiłki Organizacji Narodów Zjednoczonych na rzecz bezpieczeństwa międzynarodowego i pokojowej współpracy państw. Wynikają one z ideałów Karty Narodów Zjednoczonych i zgodne są z oczekiwaniami narodów. Intelektualiści powinni pomóc w stworzeniu ducha harmonii w ludzkiej różnorodności. Światowa opinia publiczna oczekuje na nasz dalszy aktywny wkład w powszechne działania na rzecz ideałów humanizmu i sprawy pokoju.

Zgromadzeni na Kongresie Intelektualistów w obronie pokojowej przyszłości świata wzywamy do wyrzeczenia się siły w stosunkach międzynarodowych, do zakończenia wyścigu zbrojeń, do porzucenia planów zbrojeń kosmicznych, do likwidacji jeszcze w tym stuleciu broni atomowej, do uczynienia Międzynarodowego Roku Pokoju początkiem ery pokoju na ziemi.



Fot. Jerzy Patan

Szkoła Podstawowa nr 5 w Koszalinie, jako jedna z nielicznych w kraju posiada gabinet marynistyczny. Na jednej ze ścian wiszą tablice i zdjęcia znanych statków i okrętów. Zebra no pokazną literaturę o morzu, marynarzach i portowcach. W gablotach wystawiono kolekcję muszli oraz makiet żaglowców. Wszyscy po to, aby przybliżyć uczniom problematykę morską.

Zbieranie surowców wtórnych, w tym cennej makulatury, jest rzeczą chwalebną i godną propagowania. Na marnowanie odpadów produkcyjnych nie pozwalają sobie najbogatsze kraje świata, tym bardziej nie stać na to naszego kraju, liczyć się powinna każda złotówka ze zbiórki i przetworzonego surowca nie tylko makulatury, ale wszelkich innych surowców wtórnych (że o wykorzystaniu starego chleba nie wspomnę, a temat to szczególnie i wart osobnego potraktowania).

Z TYM bywa u nas różnie i co tu ukrywać — po prostu skandalicznie. Jak dotąd, dopracowaliśmy się w miarę jednolitego i powszechnego systemu zbiórki złomu, opakowań i surowców niemetalicznych, a ściślej — makulatury i szmat. Zbiórki tych ostatnich rozwinęły. Okręgowe Przedsiębiorstwa Surowców Wtórnych poprzez własną sieć punktów skupu, a także placówki prowadzone, głównie na terenie wiejskim, przez „Samopomoc Chłopską”. Zbiórka makulatury i szmat nabrała rozmachu z chwilą wprowadzenia talonów uprawniających „zbiórników” do nabycia deficytowych artykułów przemysłowych. Przedsiębiorstwa zaczęły się odcinać. Wydaje się, że niektórzy... aż nadto.

W woj. koszalińskim za 1 kilogram makulatury punktu skupu płać 4 zł i wydają talon na kupno wydzielonych towarów o pięciokrotnie wyższej wartości. Początkowo można było nabyć w sklepach w wyznaczonym rejonie (w zależności od miejsca zbywania szmat i makulatury) w terminie trzech miesięcy od daty wydania kwitu; obecnie talony są ważne pół roku, a realizo-

wać je można na terenie całego województwa.

W Koszalinie sprzedaż artykułów za przekazane do punktu skupu surowce wtórne prowadzi trzy placówki: „Textyl-Lux”, stoisko agd w megasamie oraz sklep „1001 drobniagów” przy ul. Świerczewskiego. W styczniu br. „Textyl-Lux” „odstawiony” został do remontu na cały miesiąc, a jego funkcję przejęły na ten czas: w zakresie sprzętu zmechanizowanego „Eldom” przy ul. Zwycięstwa, tekstyliów — „Merynos” (naprzeciw „Saturna”), zaś artykułów gospodarstwa domowego — „1001 drobniagów” przy ul. Świerczewskiego.

Czy oferta handlowa rzeczywiście zachęca do zbierania surowców wtórnych? Słyszysz się ostatnio wiele narzekania klientów — sygnalizują o tym także redakcji — że na talony coraz mniej można kupić. Tymczasem rozmowy po drugiej stronie lady ukazują zgoła odmienny obraz.

Nasze obroty z tytułu sprzedaży wymienionej — mówi sprzedawczyni „Textyl-Luxu” Bożena Krysa — sięgały w ostatnich mie-

siacach 3-4 mln zł. Więcej niż przed rokiem sprzedajemy sprzęt zmechanizowany, bieliznę, materiałów z elastobawełny, wełny, firanek, dywanów. Rzecz w tym, że towar ten znika dostojnie w pół godziny.

A potem znowu „bryndza”: „dy-

dy tymczasem — jak na ironię — brakuje tego, co w zamian (choćby tylko w zamian) za makulaturę chciałoby się kupić najbardziej: np. zwykłego papieru toaletowego. Ten artykuł — z przeproszeniem, podstawowego użytku — powinien oferować każ-

POD ROZWAGĘ KOMISJI ANTYSPEKULACYJNEJ

Dywan za 1,5 tony makulatury

żurne” włóczki, które w innych sklepach są już w wolnej sprzedaży, trochę żarówek, nici, byle jakich tkanin itp. Aż do następnej dostawy atrakcyjnego sprzętu — średnio co dwa tygodnie. Jednorazowa dostawa składa się np. z 5-10 prałek wirnikowych (cena powyżej 13 tys. zł), kilku maszyn do szycia (powyżej 20 tysięcy złotych), robotów, odkurzaczy, młynków do kawy, kilkunastu żelazek. Natychmiastowe wzięcie mają też dywany (cena ponad 30 tys. zł).

Zbieracze makulatury zachęca się do kupna drogich towarów,

Posel Edward Szymański, kierownik Biura Prac Sejmowych KC PZPR, zapytany w miniony czwartek przez dziennikarzy o aktywność i kondycję posłów na Sejm PRL IX kadencji — członków PZPR, odpowiedział, iż jest ona imponująca. Chęć do roboty — wielka, co potwierdził min. przebieg prac nad projektem budżetu państwa.

Będąc w kręgu problematyki działalności Klubu Poselskiego PZPR, warto przytoczyć kilka interesujących informacji o jego strukturze i organizacji.

Skupia on 245 posłów — członków partii, podczas gdy w minionej kadencji było ich 260. Działają prezydium Klubu, na którego czele stoi poseł Tadeusz Porebski, członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR, zaś wiceprzewodniczą: poseł Ryszard Wojna i wicemarszałek Sejmu Jadwiga Biedrzycka. Sekretarzem jest właśnie poseł Edward Szymański.

Przy Klubie funkcjonują dwa zespoły: 39-osobowy młodych posłów, któremu przewodniczy poseł Jerzy Szamajdziński, oraz 52-osobowy — związkowców, którego pracą kieruje poseł Paweł Szymański — zastępca przewodniczącego OPZZ. Są to zespoły o charakterze otwartym, to znaczy, że członkostwo PZPR nie jest tu warunkiem przynależności. Zostaną wyłonione jeszcze 3 zespoły problemowe, które zajmą się sprawami społeczno-gospodarczymi, prawno-ustrojowymi i polityki społecznej. W odniesieniu do zespołu młodych posłów trzeba dodać, iż jest jeszcze kwestia otwarta, kto jest młodym posłem. Wbrew pozorom, to istotny problem natury proceduralnej. Bo — jak wiadomo — trwają jeszcze prace nad projektem ustawy o udziale młodzieży w życiu kraju i jego autorzy jakoś nie mogą dojść do jednoznacznego poglądu, że młodym się jest np. do 35, czy 29. roku życia.

Warunkiem całkowitego zakończenia „rozruchu” IX kadencji naszego parlamentu jest sfinalizowanie prac nad strukturą komisji sejmowych oraz powołanie Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie i zespołu doradców sejmowych. W poprzedniej kadencji było 27, a przejściowo nawet 29 komisji, zaś w każdej z nich po 7-8 podkomisji. Obecnie jest ich 21, przy czym ostatnio ukształtowaną — Komisja Ochrony Środowiska.

Udało się odejść od tradycyjnej praktyki tzw. resortowego formowania komisji sejmowych. Przyjęto problemowy model organizacyjny i chociaż budzi to jeszcze pewne wątpliwości, jest nadzieja, iż okaże się ona trwałą. Trzema komisjom przewodniczą posłowie bezpartyjni, dwóm — posłowie będący członkami SD, czterem — członkowie ZSL i dwunastu — członkowie PZPR.

Wyciągając wnioski z przeszłości poczyniono starania, by jak najracjonalniej wykorzystywać szanować czas posłów. Nie udało się utrzymać w praktyce parlamentarnej zasady „jeden poseł w jednej komisji”, a stało się to za sprawą zwłaszcza kół posłów katolickich. Stanowiąc niewielką liczebną grupę chcieli oni należeć do wielu komisji sejmowych. Jednakże nie ma już w tej kadencji posłów należących do 4 czy 5 komisji, jak to bywało.

Trwa wyłanianie członków Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie PRL IX kadencji. Zgodnie z obowiązującymi zasadami wojewódzkie rady narodowe wskazały organizacje gospodar-

cze, które wyłaniają swoich przedstawicieli. Poza tym jest krajowa lista 40 organizacji desygnyjących swoich reprezentantów do RSG. Związki zawodowe mają prawo wyłonić dodatkowo, niezależnie od ewentualnego wyboru ich przedstawicieli we wskazanych organizacjach, 12 kandydatów na członków Rady.

Zakładano, że RSG ma liczyć 120 członków, potem — w rezultacie mocnych nacisków oddolnych — 150. Natomiast obecnie przewiduje się, że będzie ona

Co słysząc w SEJMIE

Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego

liczyć 250 osób, przy czym na jednym z najbliższych posiedzeń plenarnych Sejmu ma być powołany podstawowy, około 200-osobowy skład RSG. Poseł E. Szymański stwierdził, iż w samym Sejmie nie ma nacisków, by nadal zwiększać liczebność RSG, bo już należy liczyć się z techniczno-organizacyjnymi problemami jej funkcjonowania. Wicemarszałek Sejmu Mieczysław F. Rakowski stwierdził, iż działalność RSG przypisuje się wielkie znaczenie dla stworzenia jeszcze jednej płaszczyzny dialogu. Jednak z niepokojem patrzy na zgłaszane kandydatury, gdyż upoważnione do tego organizacje desygnyują z reguły swoich szefów. W przypadku niektórych takich kandydatur ponoć „nie ma siły”, żeby nie została wybrana, bo... „założy się u parli”. Nie wyklucza się więc, że trzeba będzie... odmawiać przyjęcia niektórych propozycji personalnych. Ponadto kompletuje się zespół doradców sejmowych, który w porównaniu z poprzednią kadencją ma być znacznie rozszerzony i personalnie zmniejszony. Rozważa się m.in. koncepcję sporządzenia listy ekspertów sejmowych.

Wszystko to, co dotyczy organizacji pracy naszego parlamentu, działalności posłów wśród wyborców, roli i znaczenia wojewódzkich zespołów poselskich, jest także istotnym elementem „rozruchu” Sejmu PRL IX kadencji. Trwają prace nad regulaminem sejmowym, prowadzone w związku z uchwaleniem ustawy o prawach i obowiązkach posłów. Wynika to nie tylko z konieczności spójności zapisów tej ustawy, ale również utrwalenia roli Rady Społeczno-Gospodarczej, dochodzenia do bardziej niż dotąd planowej działalności parlamentu. Jedną z za tym, żeby przyjąć plan na

początku roku i bezwzględnie go realizować, zaś inni powiadają, iż życie niesie problemy, które nie mieszczą się w planach. Zwykła cięga pogląd żeby planować, ale nie pozwolić „zasznurować się” w zapisach planu. Sądzi się, że na posiedzeniu plenarnym w marcu br. Sejm uchwali nowy albo znowelizowany regulamin pracy.

Półki co wiadomo, iż pierwszych 7 dni miesiąca i każdy poniedziałek są wolne od pracy w Sejmie, przy czym wyjątek stanowi grudzień, gdyż w ostatnim miesiącu roku parlament przeżywa nawał prac. To postanowienie Prezydium Sejmu jest istotne zwłaszcza dla wojewódzkich zespołów poselskich. Podkreślano na spotkaniu z dziennikarzami, iż wzrosła znacznie rola tych ciał, ale nie mogą one sprawować funkcji wojewódzkich miniparlamentów, jak to gdzieś próbowano już praktykować. Wojewódzki zespół

poselski jest po prostu formą zrzeszania się posłów w celu realizacji swych praw i obowiązków. Podmiotem jest poseł, co nie oznacza, że WZP ma być niedoceniany czy przeceniany.

Przynależność posłów, wybranych z list okręgowych do wojewódzkich zespołów, ma charakter obligatoryjny. Odmienne jest sytuacja posłów wybranych z listy krajowej, dla których „okręgiem wyborczym” jest cały kraj. Poszukuje się sposobów możliwie jak najbardziej efektywnego powiązania tych posłów z wyborcami. Mogą oni we dług własnego uznania zgłosić się do któregoś z wojewódzkich zespołów. Zapowiada się również opracowanie przez Kancelarię Sejmu rocznych planów koordynacji spotkań, które będą realizowane wspólnie z wojewódzkimi zespołami poselskimi.

Przedmiotem sejmowych prac są również postulaty, wnioski i opinie zgłoszone w toku kampanii wyborczej. Napłynęło ich około 40 tysięcy. Po selekcji 3337 wniosków, opinii i postulatów zakwalifikowano do rozpatrzenia na sejmie centralnym. W tej liczbie jest 635 wniosków dotyczących problematyki rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej, 439 — polityki społecznej, 415 — oświaty, około 300 — działalności Sejmu (w tym około 100 postuluje zwiększenie jego funkcji kontrolnej, ponad 30 — skuteczniejsze mechanizmy zapewniające żywy, stały kontakt posłów z wyborcami, 20 — nasilenie w środkach masowego przekazu informacji o pracy Sejmu, 30 — uchwalenie nowych ustaw).

Krótko mówiąc — ciągnie Sejm w teren, co zresztą zaobserwowano także w minionej kadencji.

Ireneusz Wojtkiewicz

tu są komisyjnie niszczone. Sygnalizowanie o ewentualnych nieprawidłowościach, o przypadkach przedstawiania „podejrzanych” talonów należy — jego zdaniem — do handlu.

Oddział OPSW ma w Koszalinie dwadzieścia punktów skupu. Rocznie przyjmują one prawie 3 tys. ton makulatury i ok. 120 ton szmat, które Oddział wysłał do Szczecina-Skolwinia.

Zbiórka szmat jest jednak ostatnio ograniczona, bowiem w Skolwinie skończyły się możliwości ich przetworzenia (wyeksportowane maszyny). Jak informuje kierownik Sobiegraj, w magazynach szkolwiskiej fabryki zalega obecnie 800 ton szmat, z którymi nie wiadomo (?) co począć. Zbiórka makulatury na tomiasz z roku na rok przynosi coraz większe korzyści, a spora jej część (w listopadzie ub. roku np. 178 ton) wędruje na eksport.

I z tego trzeba się tylko cieszyć. Zbadania wymaga jednak sposób wydawania talonów w punktach skupu. O budzących wątpliwości przypadkach ich realizacji powinien sygnalizować handel — tu zgadzamy się z kierownikiem Sobiegrajem. Ale i podległy mu Oddział OPSW powinien reagować na takie sygnały. Wszak do niego należy kontrola pracy punktów skupu.

NIE może być tak, by talony wy system sprzedaży wymienianej stanowiły pole do popisu dla spekulantów. Rzecz podaje też pod rozwagę Wojewódzkiej Komisji do Walki ze Spekulacją.

A. Worsztynowicz

Pożar w dwóch etapach



W samym centrum Sławna przy zbiegu ulic Kopernika i Jedności Narodowej stało kino. Mieszkańcy zapewniają, że jedno z ładniejszych w kraju. Kto nie widział, nie będzie już miał okazji sprawdzić, ile w tym było prawdy, a ile lokalnego patriotyzmu.

Kino w Sławnie już nie ma. Za frontową — zdawałoby się, nie naruszoną — ścianą straszy pogorzelisko. Pożar, który strawił kino „Sława” ma szansę trafić do annałów pożarnictwa. Kino „Sława” paliło się bowiem w dwóch etapach.

N IKT nie wie dlaczego zapaliło się po raz pierwszy. Po poranku filmowym dla młodzieży, który skończył się około godziny 14.00 w pomieszczeniach kinowych przebywała jedynie sprzątaczką Jadwigą Wiekowską. Dokładnie o godzinie 15.30 korzy stała z aparatu telefonicznego stojącego w kasie. Dlaczego tak dokładnie pamięta czas swej rozmowy telefonicznej? Ponieważ rozmawiała z zegarynką. O godzinie 15.40 zamykała podłogę w korytarzyku koło toalet, kiedy dosłownie wpadła jej na plecy nieznajomy facet głośno domagając się gasińcy. Chociaż był nietrzeźwy pani Jadwiga uwierzyła mu, że się pali, bowiem za nim wtarł gęsto do korytarzyka kłęby czarnego dymu. Sprzątaczką rzuciła się ratować swój dobytek czyli torebkę z dokumentami i pieniędzmi, płaszcz oraz czapkę, które to rzeczy miała złożone w pomieszczeniu socjalnym obok kasy. A paliło się właśnie tam. Pani Wiekowska chwyciła czapkę i torebkę, ale płaszcz już nie zdążyła, bowiem na głowę zaczął się syścić palący się sufit. Zawiadomienie straży pożarnej trwało tylko moment, bowiem aparat telefoniczny znajdował się tuż obok, w hotelu miejskim.

Zygmuntowi Kociubasowi, który wykrył numer 998 wydawało się, że jeszcze nie zdążył odłożyć słuchawki telefonicznej, a już dwa wozy strażackie z pistolem opoń — hamowały przed kinem. Sprawnie rozwinięto dwa węże strażackie i zabezpieczeni maskami gazowymi strażacy wciągnęli je do wnętrza kina szukając źródła ognia. Pierwszy w okolicę kasy dotarł starszy strażak Ireneusz Olszewski. Silny strumień wody szybko stłumił ogień, który za chwilę miał się przenieść na drewnianą boazerię poczekalni. W dwadzieścia minut, po przyjęciu wezwania do pożaru, było praktycznie po akcji. Spaliło się kilka krzeseł, wskutek wysokiej temperatury stopiło się kilkadziesiąt plastikowych opraw lamp oświetlających poczekalnię, spalił się odkurzacz w pomieszczeniu socjalnym i trochę drobniaków.

Straty oszacowano na 150 tys. zł. Dowodzący akcją komendant zawodowej straży pożarnej ze Sławna mjr Zdzisław Sołowiński był

zadowolony z dobrze wykonanej roboty. Przyjmował gratulacje od pracowników kina (którzy właśnie przychodzili do pracy, aby o 17.00 wyświetlić „Miłość Swanów”), od funkcjonariuszy MO i od dyrektora koszańskiego OPRF Piotra Jaroszyka, który — trafił akurat — akurat przebywał w Sławnie. Pod względem technicznym kino było właściwie sprawne. Wystarczyła drobna kosmetyka okopconych wnętrza i można było włączyć projektor. O godzinie 16.20 Zakład Energetyczny jak zwykle w takich przypadkach odciął od budynku kina dopływ energii elektrycznej. Sierżant Józef Szapeta nie mogąc w słabym świetle latarki wykryć przyczyny pożaru wpisuje do protokołu, że jest ona w trakcie ustalania. Strażacy życzą wszystkim spokojnej nocy i odjeżdżają. Budynek kina opuszcza też personel oraz funkcjonariusze MO. Sierżant Szapeta zabezpiecza drzwi kina, aby zabezpieczyć ślady dla ekipy dochodzeniowej, która miała przybyć nazajutrz.

TAKIE są fakty. Ich interpretacja nie jest prosta. Kierownik kina, Bożena Jacyno, twierdzi, że proponowała całonocny dyżur personelu kina. Strażacy mieli ją natomiast zapewnić o braku takiej konieczności. Mjr Sołowiński formułuje to inaczej. Owszem zapewniał o braku zagrożenia pożarowego, ale za lecał nocne czuwanie. Nic nie wiedział o zamiarze pieczętowania kina przez funkcjonariuszy MO. Pani Jacyno i pani Karboviak, główny kinooperator mówią, że było wręcz odwrotnie. Funkcjonariusze MO zdecydowanie przeciwdziałali, aby plotki, że koby nakazali personelowi kina opuścić zagrożony budynek dla zabezpieczenia śladów.

Ustalenie faktów pozostawmy Prokuraturze Wojewódzkiej w Słupsku, która prowadzi w tej sprawie dochodzenie. Jej też przypadnie niełatwe zadanie, ustalenie, co spowodowało pożar: zaproszenie ognia przez sprzątaczkę, awaria instalacji elektrycznej, sabotaż...? Niezbitym faktem jest natomiast, że budynek, w którym jeszcze kilka godzin temu straż pożarna walczyła z ogniem pozostał bez jakiegokolwiek nadzoru.

O 2.04 w nocy przejeżdżający obok kina patrol MO zauważył wydobywające się kłęby czarnego dymu. I tym razem hotelowy telefon przyzywał straż pożarną. I tym razem starszy ogólnistwa Edward Lęgowski na czele dwóch sekcji strażackich już dwie minuty później był przed kinem. Po następnych kilku minutach przyjechał mjr Zdzisław Sołowiński. Próbowano ugasić ogień korzystając ze schematu stosowanego zaledwie przed kilkoma godzinami. Ale nie było to już możliwe. Sygnalizując z sufitu belki poparzyły próbującego zbliżyć się do kasy Ireneusza Olszewskiego. Kina nie można już było uratować. Paliło się jak pochodnia. Ratować trzeba było hotel, na dachu którego pokazywały się już pierwsze płomienie. Tam też kierowały strumienie wody jednostki straży pożarnej ze Sławna, przybywające na pomoc z okolicy jednostki OSP, a także trzy wozy bojowe ze Słupska. Spających w hotelu uczestników seminarium DKF udało się w porę ewakuować.

Akcja strażaków zakończyła się w niedzielę o godz. 17.00 dogaszaniem dymiących zgłiszcz. Co zostało z kina „Sława” dosko nale widać na zdjęciu. Poważnie uszkodzony został też hotel. Pożar wypalił część dachu. Czego nie zniszczył ogień dokonała woda. Stare, drewniane stropy wydają się być rozmyte. Nie wiadomo także czy przemoczone mury wytrzymają próbę mrozów. Według pierwszych oficjalnych szacunków straty wynoszą 40 mln zł: 30 milionów, to spalone kino, 10 milionów, to uszkodzony hotel.

W PONIEDZIAŁEK wokół pogorzeliska stoją grupki mieszkańców Sławna żywo komentując tragiczne wydarzenia minionych dni. Dręczą ich pytania: jak mogło dojść do powstania pożaru, co było jego przyczyną, kto ponosi za to odpowiedzialność? W kilkanaście godzin po zakończeniu akcji w rozmowie z dziennikarzami mjr Sołowiński nie wykluczał możliwości ponownego wybuchu ognia od utajonych w nadpalonej konstrukcji

cji budynku ścian. Twierdził, że budynek kina powinien być strzeżony przez jego administrację co najmniej przez 48 godzin.

Dwa dni później przedstawiciele Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnej w Słupsku na konferencji prasowej zorganizowanej przez Prokuraturę Wojewódzką stanowczo odrzucają taką możliwość. Jak powiedział Jerzy Barabowicz, rzecznik prasowy strażaków, jest to po prostu niemożliwe z punktu widzenia nagromadzonej wiedzy o sztuce gaszenia pożarów. Nie podejmując polemiki, trudno nie zauważyć, że na tej samej konferencji prasowej z-ca komendanta wojewódzkiej straży pożarnej w Słupsku, mjr Bogdan Spławak mówił o nadzwyczajnej łatwości obu obiektów tzn. kina i hotelu. Ilustrował tę tezę specjalnym wskaźnikiem, tzw. obciążeniem ogniowym, mówiącym ile kilogramów drewna przypada na metr sześcienny konstrukcji budynku. O ile w pomieszczeniach biurowych wynosi on zazwyczaj 25 kg, to w kinie „Sława” i hotelu oscylował wokół 150 kilogramów. Dlatego też akcja trwała aż do godziny 17 w niedzielę. Mimo po lewaniu hotelu ogromnymi ilościami wody, ukryte w drewnianych stropach iskry wciąż na nowo powodowały palenie się konstrukcji. Dlatego więc to, co mogło być w przypadku hotelu w dalszej przyszłości niebezpieczne w przypadku kina?

Prowadzący konferencję prasową wiceprokurator Jarosław Pietkiewicz stwierdził, że jedną z zasadniczych wersji stanowiących przedmiot dochodzenia w tej sprawie jest niedogaszanie pierwszego pożaru. Oczywiście rozpatrywane są także inne możliwości. Wypowiedział się w tej sprawie biegły z dziedziny pożarnictwa i elektryczności. Do Sławna zjedzie też prawdopodobnie zespół ekspertów z Zakładu Badań Przyczyn Pożarów Wyższej Szkoły Pożarnictwa w Warszawie. Niezależnie od ich werdyktu czasu nie da się cofnąć. Pogorzelisko w samym centrum Sławna jest niechlubnym świadectwem ogromnych strat materialnych. Straż, których przy odrobinie wyobraźni można było uniknąć.

Mirosław Marek Kromer

WKROTKIE FERIE

Chciał stół do ping-ponga

Ferie. Od 3 do 15 lutego ok. 300 tys. dzieci i młodzieży będzie wypoczywać na obozach i zimowiskach. O 11 proc. więcej niż w ub.r. Dla nich i dla tych, którzy pozostają w domu, przygotowano atrakcyjne imprezy rekreacyjno-sportowe i kulturalne.

Wiele dzieci będzie spędzać ferie z rodzicami, na tradycyjnych wczasach. A to oznacza, że poza jedzeniem i spaniem — cała reszta, czyli organizacja wypoczynku spadnie na rodziców. Ci zaś też chcą odpocząć. Więc organizują dzieciom czas do południa na świeżym powietrzu — spacer albo jazdę na sankach.

Problemy zaczynają się po obiedzie. Rodzice chcieliby odsapnąć, uciąć sobie np. drzemkę, ale co zrobić z dziećmi? Te dalej chciałyby się bawić. Jeżeli w domu wczasowym jest stół do ping-ponga, bilard czy inne gry, to w porządku. Dzieci świetnie sobie same radzą. Natomiast jeżeli nie ma wydzielonego pomieszczenia do zabaw i odpowiedniego sprzętu, to biada rodzicom, a także bezdusznym wczasowiczom. Dzieci są bezspornie wyganiane na korytarz, na schody, gdzie zwyczajnie się nudzą. Uroczliwiec więc czas „wypoczynku” tak jak umiemy. To znaczy głównie hałasują, biegają, bawią się w chowanego itp. Nierzadko po prostu się biją. Powstają konflikty między rodzicami, słychać zdania w rodzaju: „jak się ma dzieci, to trzeba się nimi zająć” itp.

Tymczasem tzw. kaowcy w domach wczasowych od lat proponują to samo: spacer i wieczorki zapoznawczo-pożegnalne. Nasza propozycja na nadchodzące ferie: niech świetlicowcy czy referenci kulturalno-oświatowi zajmą się właśnie tym razem dziećmi, a nie dorosłymi. Wszyscy co prawda wiedzą, że to o wiele trudniejsze niż urządzenie wieczorku, ale przecież czegoś tych łachowców od pożytecznej rozrywki chyba w szkołach wyższych uczył. No, przynajmniej powinni znaleźć nie tylko poglądy Huiżingi na kulturalną rolę zabawy, ale umieć tę zabawę zorganizować i prowadzić, wyjść poza ramy nieśmiertelnych konkursów plastycznych.

Dyrekcje domów wczasowych w końcu powinny zrozumieć, że nie dorosli, a dzieci mają być obiektem, rozumnych zabiegów kaowców. Dorosli przyjeżdżają na wczasy zmęczeni i najczęściej chcą, żeby im dać święty spokój. Wystarczy im spacer, książka i drzemka. Natomiast dzieci aż piszczą z ochoty do zabawy i tylko czekają na to, żeby ktoś nimi się zajął. W zabawie są miłe, mądre i kulturalne. Kiedy się nudzą, zmieniają się we wraskliwych, nieznoszących smarkaczy.

Halina Szypulska



W połowie stycznia br. w Karlinie został oddany do użytku Złobek Miejski w Karlinie „BARTEK”. Obiekt został zbudowany i wyposażony z pieniędzy NFOZ oraz przy wydatnej pomocy finansowej UW w Koszalinie oraz Urzędu Miasta i Gminy Karlini. W „Bartku” przebywa 75 dzieci w wieku do lat trzech. Otwarcie Złobka całkowicie rozwiązało problem opiek nad dziećmi, których matki pracują. Nowe zabawki, barwne malowidła na ścianach, spacerowa sprawa, że dzieci czują się dobrze i apetyty dopisują. (kar)

Zdjęcia: R. Ratajczyk



P IERWSZY koncert symfoniczny Filharmonii Koszalińskiej w 1986, jubileuszowym roku pozwolił zasmakować tego, o czym marzy każda artystyczna instytucja: pełnej sali, a nawet nadkompletu publiczności. Sprawili to niezawodny Gershwin, któremu poświęcono cały program wieczoru. Jeżeli często, patrząc na tysiące widzów, myślimy o obłożności, o braku potrzeby, o zmęczeniu, o telewizyjnym lenistwie — i tym podobnych powodach, które usprawiedliwiają niewielką frekwencję na koncertach, a przecież czasami okazuje się to poglądem mylnym; jakiegoś namawisko, jakas muzyka przyciąga niespodziewanie dużo słuchaczy, zmęczenie i obłożność wydają się nie tak ważne — albo potrzeba obcowania z ulubionymi utworami silniejsza. Być może ta sympatyczna publiczność, oczarowana Gershwinem, odkryje kiedyś, że podobnych przeżyć, lecz

piękniejszych, subtelniejszych, moźna doznać także słuchając muzyki Chopina, Beethovena, Mozarta, Czajkowskiego — i całej plejady innych wielkich, i mniejszych, kompozytorów.

Przyszli na Gershwina, bo to nazwisko bardzo popularne, muzyka lekka, przyciągająca melodyjnością, jazzowym kolorytem i, przede wszystkim, czysto rozrywkowymi intencjami; ale muzyka artystycznie doskonała i bliska myśleniu kompozytorów tzw. poważnych. A więc pozostaje tylko jeden krok: wspieć się o jeden szczebel wyżej... O ten krok tak strasznie trudny i ciężki, wydaje się czasem — niemożliwy, chodzą w batalii o naszą kulturę muzyczną, o jej obecność w duchowych potrzebach współczesnego społeczeństwa. To pocieszające, kiedy widzimy, że owa potrzeba wspólnego słuchania żywej muzyki jeszcze istnieje, kiedy kilkadziesiąt osób w sennym Koszalinie zada-

je sobie trud, aby pójść do WDK i spędzić dwie godziny na słuchaniu muzyki. Ożywcza dawka optymizmu na początek roku.

Zatem wielkie brawa dla Fil-

Z ESTRADY FILHARMONII

Gershwin

harmonii za pomysł — i za wykonanie. Program był obszerny: cztery duże dzieła symfoniczne — i wcale niełatwy; suita orkiestra z „Porgy and Bess”, Koncert fortepianowy in F, Amerykański w Paryżu, Błękitna rapsodia, to utwory stawiające przed orkiestrą problemy stylistyczne i techniczne raczej nie spotykane w

normalnej filharmonicznej praktyce. Ekspozycja rytmu w swinujących układach, elementy zabawy, rozrywki — wymagają pewnej swobody, spontaniczności, luzu, a do tego z kolei niezbędne

jest dobre przygotowanie. Orkiestra nasza chyba tak bardzo dobrze do koncertu przygotowana nie była, psychiczne napięcie i nerwowość czasami dawały o sobie znać — to może także trema przed pełniątką salą — ale brzmiała bardzo ładnie i ogólnie biorąc na brawa zasłużyła — a szczególnie zasłużył na nie Wło-

dzimierz Porczyński. Dobre, żywe tempo, przy utrzymaniu dyscypliny rytmicznej zespołu (no, może nie żelaznej), plastyczność i przejrzystość dźwiękowych planów, a nade wszystko wyczuwalnego specyficznego, gershwinskiego stylu, czynią dyrygenta głównym bohaterem wieczoru.

W utworach koncertujących wystąpili dwaj pianiści. Paweł Baryta znany jest już koszańskiej publiczności z październikowego występu, na którym pięknie wykonał Koncert Haydna. W utworze Gershwina artysta potwierdził swoją klasę, grał tę muzykę świetnie, z wirtuozowską swadą, a jednocześnie klasyczną niemal dyscypliną i klarownością. To wyważenie elementów jazzu i „europejskiego” stylu koncertowego z jego typowymi idiomami, uwypukliło związki Gershwina z muzycznymi prądami lat dwudziestych, odkryło wiele pianistycznych uroków i nian-

sów tej popisowej kompozycji.

Podobnie „klasyczną” interpretację zaprezentował Paweł Perliński w Błękitnej rapsodii — pianista również dysponujący świetnym warsztatem, a przy tym grający jazz. Fortepian w Rapsodii nie jest tak eksponowany, jak w Koncercie fortepianowym, ma raczej rolę epizodyczną, przeważa ją partie liryczne, tym niemniej jest osi akcją muzyczną i solista czuł się w swej ważnej roli świetnie i kompetentnie. Grał moźe nieco chłodno — jak na jazzmana — ale pianistycznie i muzycznie bez zarzutu.

Publiczność nie doznała zatem zawodu, otrzymała swego Gershwina w żywym, udanym artystycznie kształcie i mogła opuścić salę z poczuciem satysfakcji — o czym także z satysfakcją informują PT Czytelników.

Kazimierz Rozbicki

ZSRR oczekuje, że nowe propozycje zostaną przychylnie ocenione na Zachodzie

Uwolnić świat od broni nuklearnej

Moskwa (PAP). Otwierając w sobotę w Moskwie konferencję prasową poświęconą oświadczeniu M. Gorbaczowa z 15 stycznia w sprawie ograniczenia wyścigu zbrojeń i w sprawie rozbrojenia, kierownik wydziału informacji międzynarodowej KC KPZR L. ZAMIATIN stwierdził, że w oświadczeniu sekretarza generalnego KC KPZR przedstawiono konkretne i zakrojone na szeroką skalę plany działań na rzecz likwidacji najpoważniejszej groźby, jaką sawiła nad ludzkością — niebezpieczeństwa wojny nuklearnej. Trzema najważniejszymi elementami kompleksu radzieckich inicjatyw pokojowych jest zakrojony na najbliższe 15 lat program całkowitej likwidacji broni nuklearnej na całym świecie.

Przedstawione w oświadczeniu sekretarza generalnego KC KPZR konkretne propozycje — oświadczył L. Zamiatin — otwierają realną drogę do głębokiego przełomu na arenie międzynarodowej. Inicjatywa radziecka precyzyjnie określa kolejne posunięcia i cele, proponuje konkretne terminy zawarcia porozumień oraz ich realizację.

W Związku Radzieckim liczy się na to, że nowe daleko idące inicjatywy radzieckie zostaną właściwie ocenione za granicą, przede wszystkim w kołach rządzących USA i innych państw za chodnich. Pozytywna odpowiedź Zachodu na radzieckie propozycje pozwoliłaby wreszcie ruszyć z martwego punktu rozwiązanie najostrowszego i najpilniejszego problemu naszych czasów — likwidacji groźby wojny nuklearnej, ograniczenia i likwidacji procesu produkcji i gromadzenia śmiercionośnej broni masowej zagłady.

Odpowiadając na pytanie czym różni się obecne inicjatywy radzieckie od poprzednich, szef Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR, wiceminister obrony, marsz. SIERGIEJ ACHROMIEJEW podkreślił, że obecnie ZSRR wysunął konkretny i szczegółowy program zakazu, a w ostatecznym wyniku całkowitego zniszczenia broni jądrowej, przy czym postawiono problem osiągnięcia tego celu nie w jakiejś nieokreślonej przyszłości, lecz w historycznie krótkim terminie nie więcej niż 15 lat.

Wiceminister spraw zagranicznych Georgij Kornienko podkreślił natomiast, że radziecko-amerykańskie porozumienie w Genewie o rozstrzygnięciu w wzajemnym powiązaniu problemów zbrojeń jądrowych i kosmicznych bezwarunkowo pozostaje w mocy. W oświadczeniu Michaiła Gorbaczowa w sposób zdecydowany i jasny mówi się o tym, że redukcja i następną drogą po tym likwidacja broni jądrowej możliwa jest tylko jeśli ZSRR i USA wyrażą zgodę na zasadach wzajemności prób i rozmieszczenia uderzeniowych broni kosmicznych.

Zgodnie z oświadczeniem Michaiła Gorbaczowa likwidacja powinna podlegać zarówno środki przenoszenia broni jądrowej jak i ładunki nuklearne na nich. Marszałek Siergiej Achromiejew zaznaczył, że pierwszeństwo odnosi się do środków strategicznych i środków średniego zasięgu. Niektóre taktyczne środki przenoszenia broni jądrowej, to jest o zasięgu poniżej 1000 kilometrów, mogłyby podlegać przebudowie w taki sposób, aby nie mogły

one przenosić broni jądrowej. Na wszystkich etapach likwidacji broni jądrowej należy uzgodnić ilość niszczonych broni, a także miejsca, gdzie będzie ona niszczone.

Leonid Zamiatin podkreślił, że daleko idące propozycje radzieckie, zmierzające do pełnej likwidacji zbrojeń jądrowych wszelkiego rodzaju, odpowiadają podstawowemu interesowi W. Brytanii i Francji oraz narodów innych krajów. Sądymy — powiedział

Konferencja prasowa w Moskwie

— że każdy z tych krajów powinien wnieść swój wkład w rozwiązanie zadania całkowitej likwidacji broni jądrowej. Konieczne jest tu wznieście się ponad te faktyczne korzyści, spory i podziały, które dziś występują. My sami tak postępujemy i oczekujemy takiego podejścia od przywódców W. Brytanii i Francji.

W odpowiedzi na pytanie o konkrety dotyczące kontroli i respektowania ewentualnych porozumień w Wiedniu w sprawie redukcji zbrojeń i zbrojeń w Europie Środkowej, podkreślono, że Związek Radziecki nie jest ani o odrobinę mniej niż Stany Zjednoczone i inne kraje NATO za interesowany efektywną kontrolą realizacją takiego porozumienia. Uważa, że kontrola nie powinna przekształcać się w działalność wywiadowczą, lecz powinna odpowiadać ogólnemu charakterowi podejmowanych przez państwa zobowiązań.

Mówiąc o tzw. mobilności radzieckich rakiet SS-20, Georgij Kornienko zdemontował rozpowszechniane na Zachodzie spekulacje, jakoby jeśli nawet w Europie zniszczono by te rakiety na podstawie porozumienia, to i tak można by rzekomo w ciągu kilku tygodni przerzucić tam rakiety SS-20 ze wschodu. Lecz, po pierwsze — podkreślił przed stawiciel radzieckiego MSZ — rakiety te nie znajdują się tam po prostu dlatego, aby je stamtąd wywozić. Po drugie, można się spierać, ile czasu potrzeba dla przerzucenia amerykańskich „Pershingów II” z Ameryki do Europy? Nie jest to tylko teoretyczny problem — podkreślił Kornienko. — My wiemy, ile czasu potrzeba było, aby przerzucić to, co już przerzucono. A przecież, chociaż w Europie rozmieszczono 108 sztuk rakiet „Pershing II”, to zamówiono ich trzy razy więcej i wyprodukowano znacznie więcej, niż ich rozmiesz-

konferencji rozbrojeniowej, jak również i sam fakt, że Stany Zjednoczone w ogóle przerwały w roku 1980, to jest w chwili dościsła do władzy nowej administracji, dwustronne rozmowy z ZSRR, które toczyły się do tego czasu w celu znalezienia wzajemnie możliwych do przyjęcia rozwiązań dotyczących kluczowych elementów konwencji.

Odpowiadając na pytanie, jaką rolę mogą odegrać kraje niebędące w rozwiązywaniu problemu całkowitej likwidacji zbrojeń nuklearnych i innych kwestii poruszonych w oświadczeniu sekretarza generalnego Michaiła Gorbaczowa, Leonid Zamiatin powiedział, że propozycje radzieckie zostały skierowane pod adresem wszystkich państw, wszystkich rządów, wszystkich narodów świata. Uważamy, że dla rozwiązania tych wszystkich problemów, które wiążą się z tym planem, potrzebne jest teraz zespolenie wszystkich sił dla oddziaływania na te kraje, które przeciwstawiały się rozwiązaniu wysuniętych przez ZSRR oświadczeń zadań w dziedzinie likwidacji zbrojeń jądrowych. Od stanowiska krajów nieatomowych zależy bardzo wiele.

Na pytanie, dlaczego Związek Radziecki przedłożył moratorium na próby jądrowe jeszcze o trzy miesiące, chociaż USA nie pozostawiają jego przykładem, nie podtrzymał moratorium, wiceminister spraw zagranicznych Georgij Kornienko odparł, że rzeczywiście, niestety Stany Zjednoczone nie przyłączyły się do moratorium, które Związek Radziecki ogłosił w ubiegłym roku poczynając od 6 września. Podkreślił także, że Związkowi Radzieckiemu nie było łatwo i wówczas zdecydować się na moratorium, gdyż USA kontynuowały wybuchy. Tym niemniej — podkreślił G. Kornienko — po

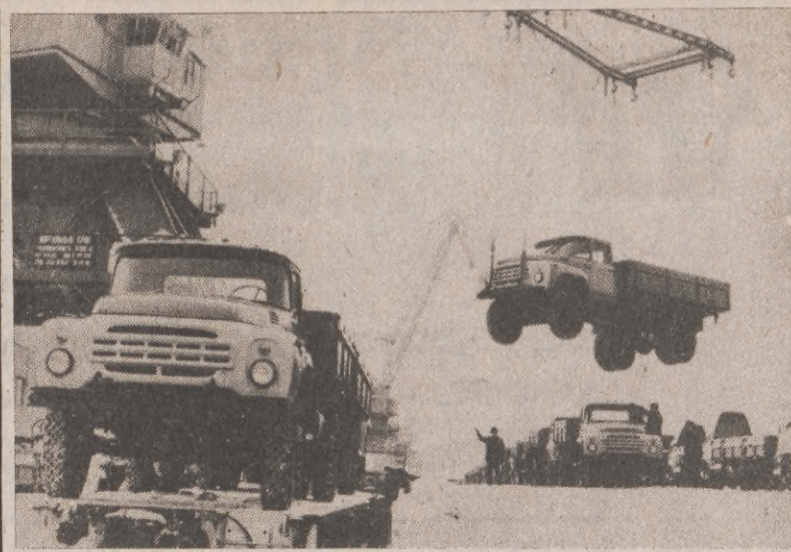
ziliśmy obecnie na przedłużenie moratorium. Gdyby podsumować treść zawartą w oświadczeniu, to powiedziałbym tak: dać jeszcze jedną szansę. Problem jest na tyle ważny, poważny, wielki, że nie oglądając się na to, iż wszystko to nie jest takie proste, zdecydowano się dać kierownictwu amerykańskiemu jeszcze jedną szansę.

W odpowiedzi na pytanie, czy to, że w propozycji M. Gorbaczowa mówi się o likwidacji rakiet średniego zasięgu ZSRR i USA w Europie w pierwszym etapie, podczas gdy rakiety francuskie i brytyjskie pozostaną na miejscu do drugiego etapu, nie oznacza zmiany stanowiska Związku Radzieckiego i jego zbliżenia do tzw. wariantu zerowego prezydenta Reagana, wyjaśniono, iż — po pierwsze, propozycja radziecka nie ma nic wspólnego z „wariantem zerowym” Reagana, „Zero” według Reagana, przewidywało z jednej strony, że Związek Radziecki powinien zniszczyć swoje rakiety średniego zasięgu nie tylko w strefie europejskiej, lecz i na wschodzie kraju, a z drugiej — nie wykluczało ani tego, że USA mogłyby przekazywać takie rakiety swoim sojusznikom, ani tego, że W. Brytania i Francja mogłyby rozbudowywać swe analogiczne zbrojenia jądrowe.

Po drugie, nowa propozycja radziecka odnosi się do rakiet średniego zasięgu jest wielkim i śmiałym krokiem na drodze uwolnienia kontynentu europejskiego od broni jądrowej. Teraz, kiedy Związek Radziecki wyraził gotowość likwidacji tutaj wszystkich swoich rakiet średniego zasięgu pod warunkiem likwidacji tychże również przez Stany Zjednoczone, także ci Europejczycy, którzy zastraszono radzieckimi rakietami SS-20 mogą wypowiedzieć swą ważką opinię, czy chcą mieć u siebie w domu amerykańskie rakiety.

Z kolei padło pytanie: prezydent Reagan powiedział, że propozycja M. Gorbaczowa są konstruktywne i można zakładać, że ogólna reakcja Stanów Zjednoczonych na nie jest ciepła. Dlaczego ocenie negatywne amerykańskie stanowisko wobec inicjatyw radzieckich?

Odpowiedź: Nie oceniamy całkowicie negatywnie reakcji amerykańskiej. Mówiliśmy jedynie o tym, że obok oświadczeń, w których wita się inicjatywy radzieckie, w innych ich częściach wysuwane są problemy, które faktycznie odgrywają rolę hamulca praktycznego rozstrzygnięcia wysuniętych przez nas problemów. Weźmy na przykład złożone w tych dniach oświadczenie ministra obrony USA Caspara Weinbergera, że nie będzie żadnych zmian w stanowisku USA w odniesieniu do programu SDI. Weinberger zapewnia, że radziecka propozycja w sprawie moratorium na wybuchy jądrowe jest dla strony amerykańskiej nie do przyjęcia dlatego, że w obecnym etapie ZSRR jakoby przeprowadziły więcej wybuchów niż USA. Po prostu jest to nieprawda. Na przykład według danych Sztokholmskiego Instytutu Badań Pokoju, Stany Zjednoczone przeprawiły do początku 1985 roku 772 wybuchy jądrowe, a ZSRR 556. W okresie obowiązywania radzieckiego moratorium liczba wybuchów po stronie amerykańskiej wzrosła jeszcze bardziej.



W moskiewskich Zakładach Samochodowych im. Lichaczowa produkowane są zity, które trafiają do różnych regionów kraju. Na zdjęciu: załadunek samochodów na platformy kolejowe. Trafiają one do kolchozów i sowchozów Turkmenii.

CAF-TASS

Niebezpieczny charakter doświadczeń

Próby z rakietami USA w Kanadzie

Ottawa (PAP). W obecnym roku na terytorium kanadyjskim przeprowadzone zostaną cztery próbnymi loty amerykańskich pocisków samosterujących. Pierwsza próba odbędzie się już dziś, 21 bm. O powyższym poinformowało w niedzielę dowództwo kanadyjskich sił zbrojnych.

Rakietą zostanie wystrzelona z bombowca „B-52” nad Morzem Beauforta; po pokonaniu odległości 2,5 tys. km dotrze ona w rejon kanadyjskiej bazy lotniczej Cold Lake w prowincji Alberta. W trakcie doświadczenia samoloty kanadyjskie podejmować będą próby przechwylenia pocisku. W trakcie następnych trzech lotów w ćwiczeniach uczestniczyć będą również myśliwce amerykańskie.

Obszar Kanady wybrany został dla tych prób nieprzypadkowo: według Pentagonu tamtejsze warunki geograficzne i klimatyczne przypominają te istniejące w Związku Radzieckim.

W minionym roku Stany Zjednoczone przeprowadziły już cztery próbnymi loty pocisków samosterujących typu „powietrze-ziemia”, których producentem jest amerykański koncern „Boeing”.

Doświadczenia odbywają się w oparciu o podpisaną w 1983 r. przez USA i Kanadę umowę pięcioletnią.

Amerykańskie próby wywołują liczne protesty kanadyjskich działaczy pokoju, którzy wskazują na niebezpieczny dla samej Kanady charakter tych doświadczeń.

W okupowanej przez Izrael części Libanu

Przygotowania do nowej awantury

Bejrut (PAP). Z doniesień jakie napłynęły do Bejrutu wynika, że do wództwa wojsk izraelskich przetrzeć do południowej części Doliny Bekaa znaczną ilość broni i przekazać ją marionetkowej izraelskiej Armii Południowego Libanu. Dziesiątki czołgów i transporterów opancerzonych zajęły pozycje wzdłuż tzw. strefy bezpieczeństwa, utworzonej przez Tel Awiw na okupowanej przez Izrael części Libanu.

Bejrucki dziennik „Al-Safir” określa te przygotowania, jako niebezpieczną oznakę przygotowań do nowej awantury wojennej.

Tymczasem bojownicy libańskiego Patriotycznego Frontu Oporu nadal atakują pozycje wojsk okupacyjnych. W niedzielę atakowano pozycje izraelskie w rejonie Mardżajun i Nabatiji. Okupanci ponieśli straty w ludziach i sprzęcie.

PYTON — ZŁODZIEJ

London (PAP). Właścicielowi fermy drobiarskiej Limowi z Singapuru ostatnio wyraźnie nie wiodło się: zaczęły ginąć kurki. W ubiegłym roku w ta jennicy sposób stracił prawie 2 tysiące wyhodowanych ptaków. Doprowadzony do rozpacz

Lim wraz z całą rodziną postanowił zorganizować nocną zasadkę na zagadkowych złodziei. Jakież było jego zdziwienie, kiedy w zastawionej sieci znalazł się sześciometrowej długości pyton. Okazało się, że kaczki kradła cała rodzina tych węzów, z których siedem zostało schwytanych.

Zimą na budowie najlepiej smakuje grochowa albo gorący kapuśniak. Do tego gorąca zbożówka, z odrobiną mleka, świeży chleb. Gdy w „śniadalni” pachnie bigos, wszyscy wiedzą, że nadeszła pora przerwy...

CODZIENIE na budowach, przy tasmach i warsztatach ponad pięć tysięcy słupszczyzn otrzymuje posiłek regeneracyjny. Już od czwartej rano trą dycyone zupy z „wkładką” przygotowują załogi 16 barów, restauracji, i stołówek PSS „Społem”. Jak smakuje grochowa czy kapuśniak pierwszej zmiany? Zadzaliśmy to pytanie pracownikom „Sezamoru”, „Pomorzanki”, Słupskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego.

W „Sezamorze” w okresie od listopada do marca stołówka przy zakładowej przygotowuje około 200 posiłków „wzmocnionych”.

Przerwa śniadaniowa zaczyna się o godzinie 9.30 — mówi piaskarz z Wydziału Montażu Tadeusz Krajewski — trwa pół godziny. To wystarcza na spożycie posiłku. Od pewnego czasu posilki są lepsze i smaczniejsze. Być może wpłynęło na to lepsze zapatrzenie w produkty, albo zmiana kierownictwa stołówki. Zupy są dobre a „wkładki” urozmaicone. Dzisiaj mieliśmy jarzynową, kotlet mielony do tego chleb bez ograniczeń. Najważniejsze, że te posilki są gorące, rozgrzewające, co daje siły do dalszej pracy w ciągu dnia.

Związek Zawodowy i Rada Pra

cownicza ustaliły, że posiłki regeneracyjne w „Sezamorze” są bezpłatne.

— Nie było ze strony załogi większych skarg czy uwag pod adresem stołówki — stwierdza szef służby pracowniczej „Sezamoru”, Mieczysław Wiśniewski. — Wydział, gdzie są wyjątkowo trudne warunki pracy, otrzymują dodatkowo gorące napoje — kawę zbożową, herbatę i mleko a także śmietanę. Ponadto w fabryce jest śniadalnia z bufetem. Można dokupić sobie wyroby garmażeryjne i inne artykuły spożywcze. 110 pracowników zakładu korzysta z obiadów stołówek.

Szybko znikają potrawy z bufetu. Asortyment dość bogaty: kotlety wołowe, naleśniki z dżemem, sałatki jarzynowe, śledzie w oleju, zupa grochowa, kluski śląskie, surówki. Ceny od 12 do 40 zł.

Personel stołówki rozpoczyna pracę o szóstej rano. Kucharki narzekają na złą jakość warzyw, są duże ubytki. Podobnie jest z rybami. Stołówki nie chcą być kłótką. Wolą dursz oraz śledzie bałtyckie. Są uwagi także do jakości mięsa. A przecież właśnie tutaj, gdzie przychodzi po ciężkim fizycznym wysiłku ludzi

zmarznąć i głodni, powinny być dostarczane najlepsze produkty.

Następnym etapem reporterskiej wędrówki jest „Pomorzanka”. Załoga stanowią w większości kobiety, które od lat mają nawyk zabierania drugiego śniadania z domu. Chętnie jednak korzystają z zakładowych bufetów, gdzie kupu

ZWIAD REPORTERSKI

Zakładowy wikt

ją półprodukty obiadowe przydatne przy prowadzeniu rodzinnego gospodarstwa domowego. W gablocie garmażeryjnej kotlety z sosem grzybowym, naleśniki z kapustą i grzybami, pizza z kiełbasą, racuchy z jabłkami, befsztyki, bigos. Ceny za porcję od 15 do 53 złotych. Trochę za mało dań typowo śniadaniowych, przydałyby się drobne kanapki. Dzień nie stołówka wydaje około 300 obiadów, posiłki regeneracyjne dla osób pracujących w uciążliwych warunkach, jak również kawę zbożową i mleko dla pracowników wydziałów produkcyjnych.

— Posiłki regeneracyjne, jak w każdym prawie zakładzie kosztują 35 zł — mówi kierująca stołówką Krystyna Samborska. — Pracownicy placą tylko część. Przeważnie przygotowujemy grochową, fasolową, barszcz, pomidorową a do tego dodatków w postaci kiełbas, klopsików, dań jarskich. Tych ostatnich jest niewiele. Na stołówkę ma czym gospodar-

zyć, ponieważ otrzymujemy wystarczającą ilość mięsa bezkarkowego — wołowiny z kością, baraniny, kiełbas garmażeryjnych. To nam ratuje jadłospis zarówno regeneracyjny jak i obiadowy. Nowością jest w naszej stołówce „podwójna kuchnia”. Prowadzimy kuchnię jarską i mięsną. Z mięsnej korzystają pracownicy, którzy oddają część kartki zaopatrzeniowej. Z jarskiej korzystają osoby na diecie i te, które wolą kartki mięsne zatrzymać dla rodziny. Także i u nas, jak w innych stołówkach można kupować obiady jednorazowe, poza abonam-

mentami na dany dzień. Sala stołowa mieści się tuż obok zakładu, nie trzeba zatem nadkładać drogi, można prosto po zmianie iść na obiad. Kobiety chętnie kupują też tutaj gotowe ciasta i potrawy. Również na wszelkie uroczystości zakładowe i imprezy kuchnia stołowa przygotowuje ciasta, słodczyce.

I jeszcze „centrum” kuchenne słupskich posiłków regeneracyjnych, restauracja „Adamek” przy ul. Mickiewicza. Stąd zakłady pracy odbierają zupy, bigosy i inne dania włożone w polowe termosy i transportowane na budowy i stanowiska pracy rozrzucone w terenie. „Adamek” wydaje 800 posiłków regeneracyjnych dziennie, dla ośmiu zakładów pracy. Są to posilki „wzmocniające” — zgodnie z przepisami określa się kilka rodzajów posiłków regeneracyjnych, między innymi tradycyjne, wzmacniające, profilaktyczne, które różnią się między sobą ilością kalorii. Jednym z największych odbiorców posiłków regeneracyjnych jest Słupskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Od 12 lat, odkąd kuchnia przygotowuje posiłki regeneracyjne nie zanotowano skarg na ich jakość. Być może po opublikowaniu niniejszego tekstu okaże się z czytelnych listów, że prawda jest mniej smaczna.

— Kuchnia rozpoczyna pracę o

godzinie 4 rano — mówi kierownik restauracji Elżbieta Curyldo. — Ze względu na niedostatek mięsa mamy trudniejsze zadanie, niż inne stołówki. Przygotowujemy dania pracochłonne — gołąbki, klopsiki, pierogi. Łatwiej byłoby zagrzać kilkadziesiąt porcji kiełbas czy podać gotowe półprodukty garmażeryjne. Ale ludzie wolą owe „domowe” pracochłonne pierogi i trzeba ich zyszczenia szanować. Potrawy są świeże, codziennie przygotowywane. Ceny są u nas wyższe, niż w innych zakładach zbiorowego żywienia, ale to jest gastronomia i takie tutaj obowiązują przepisy.

NA zakończenie kilka słów podsumowania w rozmowie z wiceprezesa od spraw gastronomii PSS „Społem” w Słupsku Małgorzatą Bądkowską. Nasz zwładowy, że sytuacja w stołówkach zakładowych jest dobra, zarówno jeśli chodzi o ceny jak i asortyment potraw. Mogłoby być więcej drobnych i tak chętnie byłyby zjadane, sałatek porcjowych. Gospodarze zakładów pracy — dyrektorzy powinni na szym zdaniem wykaazać trochę więcej troski o estetykę jadali, śniadani fabrycznych. Przydałoby się również, by temat posiłków regeneracyjnych czy stołowych obiadów stanowił częściej przedmiot rozmowy załogi z kierownictwem.

Ewa Czinke

WTOREK

Telewizja

PROGRAM I

Dzienniki: 10.00, 16.25, 17.20, 19.30, 21.25 i 22.20

- 9.35 „Domator”
10.10 Dla II zmiany: „Okropności wojny” — odc. III histor. serialu hiszp., reż. M. Camus
16.30 Dla młodych widzów: „Aka demia muzyczna” i „Cojak”
17.30 Gazeta Rolnicza
18.00 TV informator wydawniczy
18.15 Artyści świata: spotkanie z uczestnikami światowego Kongresu Intelktualistów
18.30 „Gimnazjum” — rep.
19.00 Dla dzieci: dobrane „Diagnozy”
20.00 „Zebrane otwarte”
20.30 „Okropności wojny” — powtórzenie odc. III serialu hiszp.
21.50 Muzyczny portret Elżbiety Stefańskiej-Lukowicz
22.25 I. angielski — I. 12

PROGRAMY OŚWIATOWE: 8.10 Historia — kl. V 9.00 i 14.50 Matematyka — kl. I 12.00 Historia — kl. VII 12.50 Chemia — kl. VIII 13.30 i 14.00 TV Technikum Rolnicze 14.30 TV Kurs Rolniczy

PROGRAM II

Dzienniki: 19.30 i 23.10

- 16.25 Program dnia
16.30 I. angielski — I. 3 (powtór.)
17.00 „Jak być kochanym”
17.30 „Impuls”
18.00 „Zwierzęta wokół nas”
18.20 Przeboje
19.30 KRONIKA (Szczecin, Koszalin, Słupsk i Piła)
19.00 Kabaret językowy
20.00 Ekspres reporterów
20.15 Mag. motoryzacyjny
20.45 „Świebodzin” z cyklu: „Powroty”
21.25 „Yerma” — film fab. (dramat obyczaj.) prod. węgierskiej, reż. I. Gyongyossy i B. Kabay



Radio

PROGRAM I

Wład. 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00

Komunikat energetyczny i gazownictwa: 7.55, 13.00, 21.00

Prognoza pogody dla rybaków: 0.55, 6.25, 13.00, 21.00

0.05—3.00 Muzyka nocą 4.00—9.00 Poranne sygnały 9.00—11.00 Cztery pory roku 11.00—11.57 Koncert przed hejnałem 11.59 Sygnał czasu i hejnał 12.30 Tańce lubelskiego Różca 12.45 Rolniczy kwadrans 13.30 Przeboje mistrzów 14.00—15.55 Mag. „Rytm” i aktualności 17.30 Ten stary, dobry jazz 18.20 Koncert dnia 19.30 Dla dzieci „Chata Puchatka” — cz. VI 20.15 Koncert zyczeń 20.45 Nowe B. Prusa 21.05 Kronika sportowa 21.15 Solom, niekonformujący cesarz fortepianu 22.05 Na różnych instrumentach 22.20 Kronika muz. wspomnień 23.10 Panorama świata 23.30 Postyćkie prezentacje 23.50—23.59 Mel. na dobranoc

PROGRAM II

Program nadawany w wersji stereo

Wład. 6.00, 8.00, 18.00, 17.00, 21.00

Skrócony test stereo: 8.40, 19.30, 19.30, 22.40

8.10 Poranna serenada 8.40 Archiwum polskiej piosenki 9.00 „Życie duże i małe” 9.20 Muzyka 9.50 „Giełki sen” — odc. I 10.00 Godzina melomana 11.10 Muzyczny non stop 12.25 Jazz polski 13.05 Z malowanej skrzyni 13.30 Album operowy 14.00 Małe koncerty wielkiego ekranu 15.00 I Soliska — „Wspomnienia i listy” 16.40 Nowe nagrania jazzu 18.00 Dzie-



Zainteresowani losami autora słynnej „Czarodziejskiej góry” i „Buddenbrooków” mogą dzisiaj posłuchać audycji Zofii Kosakowskiej „Tomasz Mann — pisarz i obywatel” (pr. III PR, godz. 15.45).

Fot. Archiwum

la, style, epoki 17.00—18.30 Program lokalny 18.30 Klub stereo 19.30 Wieczór w filharmonii 21.10 Tematy filmowe S. Krajewskiego 21.30—1.00 Wieczór literacko-muzyczny

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00

6.00—9.05 Zapraszamy do Trójki 9.05 Przeboje tygodnia 9.20 Mała muzyka 10.00 Czarodziejska góra odc. pow. 10.30 Muzyczny interklub 11.00 Jazz 11.40 Przeboje tygodnia 11.50 „Przejsia” 12.05 W tonacji Trójki 13.00 „Hayzeli i kawał łajdaka” 13.10 Powtórka z rozrywki 14.00 Mistrzowie batuty 15.05 Rockowe archiwum 15.45 T. Mann — pisarz i obywatel (I) — aud. 16.00—19.00 Zapraszamy do Trójki 19.30 Trochę swingu 20.00 Cały ten rock 20.45 Warsztaty muzyczne 21.00 Gdański Zespół Muzyki Dawnej 21.45 Książka tygodnia 22.15 Duke Ellington i jego muzyka 22.45 Posłuchaj warto 23.00 Zapraszamy do Trójki

PROGRAM IV

Wład. 7.00, 12.05, 17.00, 19.30, 23.50

7.55 Piosenki radzieckie 8.30 Nuty spod lektur batuty 9.05 Muzyka kl. IV 9.35 Test dla przedszkolaków: „Mama naszej mamy” 10.00 Historia kl. V 10.30 Muzyka z kraju i zagranicą 11.00 J. polski kl. II 11.30 Bach na klawirze (II) 12.10 Lektury kształcąca 12.20 Polskie zespoły instrumentalne 12.30 W Jezioranach 13.25 Poematy symfoniczne (II) 14.00—16.00 Popołudnie młodych 16.10 Katalog polskich pianistów jazzowych 17.05 Ci nieźni w niani — aud. 18.00 Po Kongresie Intelktualistów 18.20 Muzyczne hobby 18.40 Studio ekspertów 19.40 Studio ekspertów 19.40 J. niemiecki 20.20—22.00 Wieczór muzyki i myśli: Oblicza stulecia — wiek XIII

PROGRAM V

6.30 Studio Bałtyk 7.30 Wiadomości 13.05 Kwadrans z zespołem „Hot Chocolate” 17.05 Przegląd aktualności 17.12 „Morskie opowieści” — blok progr. I. Bielek D. Czerniawska 18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

18.27 Program na jutro

SPORT • WYNIKI • REKORDY • CIEKAWOSTKI

Lancia na czele

Uczestnicy samochodowego rajdu Monte Carlo mają już za sobą pierwszy, klasyfikacyjny etap 54 edycji tej imprezy. W niedzielę wieczorem rozegrano sześć odcinków specjalnych, które wyłoniły lidera rajdu. Został nim Fin Henri Toivonen, jadący z pilotem Siergiem Cresto (Włochy) Lancia martini delta s4.

Spółdzielca w czołówce

W Nowogardzie odbył się ogólnopolski kolarski wyścig przełajowy z udziałem m.in. zawodników LZS Spółdzielca Koszalin.

Wśród juniorów (40 minut plus okrażenie) najszybciej pokonał trasę S. Cienluch z Chemika Politechniki. Drugi na mecie był Sł. Piastka ze Spółdzielcy. Piątą lokatę zajął T. Bartosik, a szóstą — W. Dymecki. Rywalizację juniorów zakończył zwycięsko zakochał A. Cienluch z Chemika. Siódme miejsce zajął P. Kabaszyn, zaś ósmy był Sł. Obuchowicz (oba Spółdzielca). (wim)



Rosną młode talenty

Udany występ Piasta

Ponad 40 zawodników z czterech zespołów uczestniczyło w I okręgowych zawodach halowych w luznietwie, które odbyły się w Gdańsku. Udany występ zanotowali uczniowie Piasta Cieluchów. W kategorii juniorów młodszych czułowian zajęli trzy czołowe miejsca. Wygrał D. Mikołajczak — 1.008 pkt., przed K. Prądzińskim — 991 pkt. i M. Borzyszkowskim — 956 pkt. Konkurencja młodzików przyniosła zwycięstwo T. Kozłowskiemu — 924 pkt. W rywalizacji seniorów J. Stachowicz z Piasta uzyskał 990 pkt. Wynik ten dał mu trzecią lokatę. (wim)

O PUCHAR ŚWIATA

Traudi Haecher (RFN) wygrała drugi slalom gigant w Oberst-



Kadra rozpoczyna wojaże

Pierwsza selekcja

We wtorek (21 bm.) rozpoczął się drugi etap przygotowań kadry polskich piłkarzy do udziału w finałach mistrzostw świata „Mexico 86”. 20 zawodników, wraz ze sztabem trenerów i lekarzy, udaje się do włoskiego ośrodka w Camarino, stanowiącego pierwszy przystanek w co najmniej 20-dniowym wojażu. Będzie tych przystanków sporo. Pobyt w Camarino potrwa do 28 bm., potem dwa lub trzy spotkania kontrolne z klubowymi zespołami włoskimi.

2 lutego kadrowicze odlecają do Mar del Plata. Najpierw spotkają się z Argentyną z dwoma czołowymi drużynami tego kraju — Boca Juniors i River Plate, po czym wezmą udział w międzynarodowym turnieju w Cordobie. Na 16 lutego zaplanowano międzynarodowy mecz Urugwaj — Polska, a przed powrotem do kraju (przewidywanym na ok. 20 lutego) niewykluczony jest krótki wypad do Meksyku.

W składzie 20-osobowej kad-

ry wyjeżdżającej do Włoch i Ameryki Południowej znaleźli się praktycznie wszyscy najlepsi piłkarze polscy grający w polskich klubach. Oto oni: bramkarze: Jacek Kazimierski (Legia W-wa), Józef Wandzik (Górnik Zabrze), obrońcy: Krzysztof Pawlak (Lech Poznań), Roman Wójcicki i Kazimierz Przybyś (oba Widzew Łódź), Marek Ostrowski (Pogoń Szczecin), Waldemar Walec (Szczecin), rozgrywający i napastnicy: Jan Karas, Andrzej Buncol i Dariusz Dziekanowski (wszyscy Legia), Waldemar Matysik, Ryszard Komornicki, Jan Urban, Andrzej Palasz i Andrzej Zguteżyński (wszyscy Górnik), Włodzisław Smolarek (Widzew), Mirosław Okoński (Lech), Krzysztof Baran (ŁKS) i Jan Furtok (GKS Katowice).

UDANY REWANŻ

W I rundzie rozgrywek strefowych makroregionu wielkopolskiego w piłce ręcznej juniorzy Gwardii Koszalin ulegli u siebie zespołowi Dąbie Szczecin. W rewanżowej serii meczów gwardziści pokonali rywali 28:27 (13:15). Bramki dla drużyny koszalińskiej zdobyli: M. Kowalski — 10, C. Retecki — 6 i T. Stankiewicz — 5. (wim)



Wieści

spod siatki

W MECZACH o wejście do II ligi siatkówki makroregionu pomorskiego zawodnicy AZS Słupsk zmierzali się na wyjeździe z liderem rozgrywek — Stalą Gruzdzką. Trzeci zespół tabeli — AZS doznał dwóch porażek po 0:3.

WIECEJ SZCZĘŚCIA miały siatkarki AZS Słupsk, które w tych samych rozgrywkach, wystąpiły w Elblągu. W pojedynkach z towarzyszącym Orłem odniosły dwie wygrane — po 3:2.

JUNIORZY MŁODSI AZS Słupsk pokonali w wyjazdowych meczach Stocznio Gdańsk — 3:1 i 3:0. Sukces odnieśli też siatkarki Miejska Polczyni Zdrój, którzy w Chojnie zwyciężyli MKS Olimp —

dwukrotnie 3:0. Natomiast juniorki młodsze Czarnych Słupsk podzieliły się punktami z Budowlanymi Toruń. Pierwszy mecz wygrali 3:1, a w rewanżu uległy 0:3. Były to spotkania rozgrywek strefowych.

W tabelach prowadzą zawodniczkę Dąbrowy i zawodniczkę Kutwicy. (wim)

W tabelach prowadzą zawodniczkę Dąbrowy i zawodniczkę Kutwicy. (wim)

W tabelach prowadzą zawodniczkę Dąbrowy i zawodniczkę Kutwicy. (wim)

NA SZACHOWNICACH

W Koszalinie rozpoczął się finałowy turniej mistrzostw OZSach. Na rok 1986. Odbyły się cztery rundy z

udziałem 14 zawodników. Prowadzi T. Maszkowski 3 pkt. (4 partii odłożone), przed L. Bregoszewskim 2 pkt. (2 partie odłożone), L. Kowalczykiem i F. Stawiskim — po 2 pkt. (po 1 partii odłożonej). (msz)

Motus trzeci

dynezyjny oraz L. Matusik — W. Pazdur i R. Nasutowicz — D. Gałęzka, w grach podwójnych. W swym ostatnim występie Motus pokonał Warmię Olsztyn 7:4. Oto zdobywcy zwycięskich punktów: L. Matusik, B. Matusik, D. Grzejda, R. Nasutowicz (single), B. Matusik — J. Kucharska (debel) oraz D. Zięba — D. Grzejda i D. Gałęzka — J. Kucharska (miks).

Oto pozostałe wyniki: Warmia — Wilga 7:4, Unia — Wilga 8:3, Unia — Warmia 8:3.

Tabela po II rundach:

Unia	6	12	44—22
Warmia	6	6	31—30
Motus	6	4	29—26
Wilga	6	2	22—33

Tym samym Motus Koszalin podobnie jak w zeszłym sezonie walczył będzie o lokaty 10—13.

W Słupsku odbył się turniej o mistrzostwo II ligi badmintonu. Sława Sławno wygrała z MKS Słupsk 8:3 i Stalą Sulęcim 9:2. Zespół słupski w swym drugim występie pokonał Zjednoczonych Bydgoszcz 9:2. W tabeli rozgrywek prowadzi Grunwald Choszczno — 10 pkt. w pięciu meczach, przed Sławą — 8 pkt. Trzecie miejsce zajmują Zjednoczeni, a czwarte — MKS Słupsk — po 6 pkt. (wim)

W skrócie

W OBERWIESENTHAL odbył się konkurs skoków zaliczany do klasyfikacji Pucharu Świata. Na najwyższym podium stanął reprezentant gospodarzy ULF FINDESEN z ERNST VETTORI (Austria), którzy zgromadzili po 213,8 pkt. Bardzo dobrze spisał się JANUSZ MALIK, który w silnej stawce rywali zajął 7 miejsce.

TENISOWY turniej Masters wygrał IVAN LENDL pokonując w finale BORISA BECKERA 6:2, 7:6 (tie-break 7:1), 6:3.

ROZSTAWIENI z NR 2 Szwedzi STEFAN EDEBERG i ANDERS JARBYD pokonali w finale debelowego turnieju Masters swych rodaków MATSA WILANDERA i JOAKIMA NYSTOEMA (nr 4) 6:1, 7:6 (tie-break 7:5).



ALISTAIR MACLEAN
JOHN DENIS

Wieża Zakładników

Przełożył Robert Ginalski

(72)

— Cztery lata temu! — krzyknął. — Pamiętasz? Sprzedałeś transport broni jakimś zwariowanym terrorystom. Nie zapomniałeś tego chyba, co Smith?

— Smith wyniosł pochylili głowę.
— Rzeczywiście, coś mi to przypomina.
— Agent CIA siedział ci na karku — ciągnął Mike. — Podłożyłeś bombę w jego samochodzie. Pamiętasz, Smith?

— Smith wzruszył ramionami.

— Takie są reguły gry. Czasami trzeba podjąć akcję odwetową, nawet jeżeli uważa się ją za niesmaczną.

— Niesmaczną! — parsknął Graham. — Rzeczywiście. Bo widział, ty nie zabieś agenta CIA. Zabieś jego żonę. Była w ciąży, nosiła ich pierwsze dziecko.

— Lekceważący uśmiech zniknął z twarzy Smitha. Zbrodniarz z trudem przełknął ślinę.

— To... to była twoja żona? — zapytał niepewnie.

— Mike skinął głową. Z jego zwięzłych oczu wylała nienawiść. Stał spięty w sobie, z obnażonymi zębami.

— I od tej pory ani na jeden dzień, ani na jedną noc nie straciłem cię z oczu, Smith — warknął.

Ruszył ku niemu, ściskając złowieszczo polskującą nogę — narzędzie swej zemsty.

— Wybiła twoja godzina, panie Smith — syknął.

Nagle zalał ich sноп światła z helikoptera, który spadł z ciemnego nieba jak kamień. Mike spojrział w górę. Jaskrawe światło oślepiło go kompletnie. Smith zasłonił dłonią oczy, skoczył ku krawędzi dachu i złapał ciężki żelazny bosak.

Mike odzyskał wzrok, odwrócił się błyskawicznie. Smith zamachnął się bosakiem, trafiając Grahama w skroń. Mike zatoczył się, opadł na jedno kolano i runął na podłogę. Nóż wypadł mu z ręki, przetoczył się po mokrych deskach i zniknął w wodach Sekwany.

Pilot helikoptera wymachiwał do Smitha, po- naglając go nerwowo. Z boku śmigłowca opuszczono grubą linę z hakami na końcu, która głośno opadła na dach sterówki. Smith chwycił ją i ze-

skoczył na pokład. Otworzył pokrywę luku niewielkiej ładowni i zaczęł hak o metalowy pierścień, łączący trzy worki z okupem.

Gorączkowo szarpał za linę. W śmigłowcu uruchomiono kołowrót i trzy niebieskie parówki zniknęły w bruchu helikoptera.

Mike Graham odzyskał przytomność. Z wysiłkiem zerwał się na nogi, w chwili, gdy linę z hakiem znów opadła na pokład.

Smith oburzał zapał za hak i szarpał nim dwukrotnie. Odrzucając się od pokładu, wydał donośny, triumfalny okrzyk.

Usłyszał desperacki wrzask Grahama. Mike z furją skoczył z dachu, łapiąc boleśnie na pokładzie, i bez namysłu wyskoczył w górę, próbując złapać uczepionego liny Smitha.

Jedną ręką chwycił go za kostkę u nogi, pąznościami rozdzielając mu ciało do samej kości. Sekundę później drugą ręką złapał czubek buta z juchowej skóry.

Smith wolną nogą kopnął dżiko dżiko Grahama, grzmocąc raz z razem w jego gołe palce. Mike poczuł, że but Smitha wyrzyna mu ciało z dłoni. Ostatnim wrażeniem, jakie zarejestrowała jego świadomość, nim spadł w nurt rzeki, był trzask łamanego małego palca.

— Jazda! Szybciej! — pokrzykiwał Smith, kiedy helikopter z workami silińków oddalał się od łodzi, a on sam coraz bardziej zbliżał się do upragnionego azylu.

Graham po raz drugi odzyskał przytomność. Z

niepohamowana złością grzmocił pięścią w wodę, widząc, jak znikawidzony przeciwnik zniknął w śmigłowcu, którym odleci na wolność.

Smith zacisnął dłoń na płozach helikoptera i wciągnął się do środka maszyny. Pomógł mu w tym czyjeś dłonie. Drzwi śmigłowca zatrzasnęły się za nim.

Wyczerpany mężczyzna przeszedł chwilejnie na drugą stronę helikoptera i opadł na worki z królewskim okupem za więź zakładników.

Opadł twarzą na mokrej, zimnej gumie. Z oczu płynęły mu łzy radości i ulgi. Wbił zęby w niebieskie worki, napawając się jego smakiem, słodkawym zapachem.

Udało mu się! Wygrał! Zbrodnia doskonała, przeprowadzona rękami zbrodniarza doskonałego. Jego ciało przeszły niemal ogastyczny dreszcz.

PREZENT DLA DZIECKA

Paczki będą bogate

Słupsk. Do grona organizatorów dołączył Oddział Wojewódzki Społecznego Komitetu Przeciwdziałania w Słupsku, wspierając po raz piąty z kolei naszą akcję pokazną kwotą pieniężną. W tym roku otrzymaliśmy 214 tys. zł. Dzięki temu wsparciu będziemy mogli przygotować dzieciom bogate paczki, które zostaną wręczone 1 lutego, na zabawie gwiazdkowej.

W przedostatnim dniu zbierania darów mieliśmy w redakcji pełne ręce roboty, i to do późnych godzin popołudniowych. Trzeba bowiem było w miarę sprawnie odbierać dary, a ofiarodawców było bez liku. Odwiedzali nas całe klasy z wychowawczyniami, przynosząc obok prezentów zebrań w szkole, dodatkowo jeszcze paczki ze słodyczami, książkami, zabawkami przygotowane na lekcjach wychowawczych.

Dzieci z klasy Ia Szkoły Podstawowej nr 7 przyniosły dary na wózek gospodarczy. Paczek było ponad 120. Akcję zbiorczą prowadzono tu w klasach młodszych, od I-IV i wśród uczniów oraz harcerzy szczeru nr 7. Dzieci przyszły pod opieką inicjatorów zbiórki szczeru Teresy Okrzei i wychowawczyni Hanny Cichociękiej.

3 pełne kartony gier, zabawek, książek, przyborów szkolnych przy-

nosy 2 stycznia uczennice: Elżbieta Jakolciewicz, Małgosia Duda i Marta Legiś od uczniów Szkoły Podstawowej nr 3. W poprzednich informacjach nie napisaliśmy o tym, czynimy to teraz. Pan Józef Dyduch przeznaczył na „uśmiech dla dziecka” — 1000 złotych, a anonimowa ofiarodawczyni — 2 tys. zł.

Przedstawiciele Samorządu Szkółnego ze Szkoły Podstawowej nr 4 z opiekunką Kasią Babińską przynieśli pięć worków darów i 3.355 zł. zebranych wśród uczniów z klas V-VIII. Pani Babińska prosiła o szczególne wyróżnienie klasy VIIb, która najaktywniej włączyła się do akcji. 7.393,50 zł. przyniosły uczennice: Magdalena Dubnowska i Aneta Węclawska z klasy VIIc Szkoły Podstawowej nr 2. Pieniądze ofiarowane na naszą akcję są efektem zbiórki prowadzonej przez Samorząd Szkółny. Słodycze i inne berety, własnoręcznie zro-

bione na drutach, ofiarowała ma ma Andrzej i Bożena Makuch, a Patryk i Krystyna Simonowie donieśli karton zabawek.

Uczennice z klasy IIIb SP — 4, Agnieszka Częstka i Dorota Tar-nowska, przyniosły zabawki, książki i słodycze. Z Ogniska TKKF „Relax” (współorganizatorów „prezentu”) otrzymaliśmy dodatkowo dwie piłki do gry w siatkówkę.

Sześcioletni Marcin Ambroziewicz podarował zabawki oraz z własnej skarbnicy — 200 zł. Trzy uczennice z klasy Vd Szkoły Podstawowej nr 4 — zabawki, książki, słodycze.

Otrzymaliśmy też sporo paczek ze słodyczami, m.in. 10 paczek wartości 10 tys. zł od firmy polonijnej „INTERCORP-INTERNATIONAL”. Z Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych „SCh”, obok 20 tys. zł., dodatkowo 3 paczki ze słodyczami, które pozostały z choinki dla dzieci pracowników. 20 paczek słodyczy wartości 8 tys. zł. przekazały od załogi sklepu spożywczego nr 8 PSS „Społem” przy ul. Starzyńskiego — Magdalena Winiarczyk i Lidia Kluk.

Z Bytowa z Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych otrzymaliśmy my karton zabawek i nowych książek.

Szkoła Podstawowa nr 1 ofiarowała 1.800 zł., uzyskanych z projekcji filmów zorganizowanych przez szkolne koło PCK i koło krajoznawczo-turystyczne.

Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy. Dziękujemy również nauczycielom wymienionym szkół za cenne inicjatywy i pomoc w zbiorce darów (a)

KONKURSY

„W poszukiwaniu talentów”

Słupsk. Organizatorzy konkursu literackiego pn. „W poszukiwaniu talentów” ogłoszonego dla młodzieży szkół ponadpodstawowych województwa słupskiego przedłużyli termin nadsyłania prac do 28 lutego br. Celem konkursu jest wzbudzenie zainteresowań twórczością literacką młodzieży oraz otoczenie opieką merytoryczną najbardziej uzdolnionych jej przedstawicieli. Na konkurs należy przesyłać maszynopis lub czytelny rękopis zestawu wierszy, poematu, opowiadania, noweli itp. Prace trzeba opatrzyć imieniem i nazwiskiem oraz dokładnym adresem zamieszkania autora, także nazwą i adresem szkoły. Tematyka utworów jest dowolna. Jednak organizatorzy szczególnie oczekują utworów dotyczących współczesnych problemów młodego pokolenia. Prace należy nadsyłać pod adresem: Zarząd Wojewódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, al. Sienkiewicza 21, 76-200 Słupsk, Wydział Młodzieży Szkolnej, z dopiskiem „W poszukiwaniu talentów”. Jury powołane przez organizatorów przyzna nagrody: I — 5.000 zł., II — 3.000 zł., III — 2.000 zł. Jury zastrzega sobie prawo innego podziału ogólnej sumy przeznaczonej na nagrody. Najlepsze prace drukowane będą na łamach „Gryfa” zgodnie z obowiązującymi stawkami autorskimi. (stemi)

SP-4 i SP-16 w finale

Turniej Wiedzy o Słupsku

Słupsk. 16 bm. w MOK odbył się finał kolejnej edycji Turnieju Wiedzy o Słupsku zorganizowany przez Miejski Ośrodek Kultury oraz Wydział Oświaty i Wychowania UM.

W turnieju uczestniczyli trzyosobowe reprezentacje z trzyna-

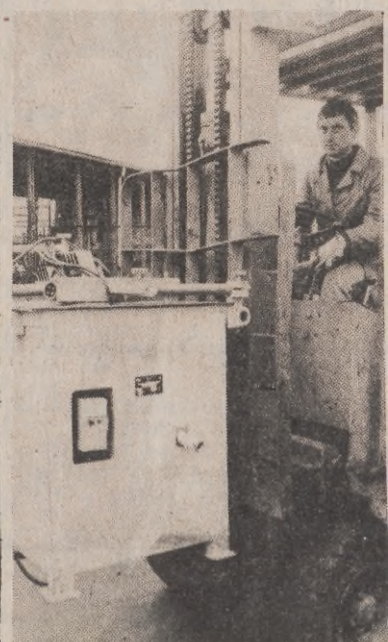
stu słupskich szkół podstawowych. Do finału Turnieju Wiedzy o Słupsku, który odbędzie się w marcu, w ramach imprez organizowanych z okazji 41 rocznicy wyzwolenia miasta, zakwalifikowały się reprezentacje Szkół Podstawowych nr 4 i 16. (a)

Legends Kaszub i Pomorza

Nakładem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego wydany został zbiór legend i baśni regionu Kaszub i Pomorza opracowany przez Józefa Ceynowę — działacza kulturalnego, pisarza i poe.

Zbiór ten pt. „Dobro zwycięża”, jest pierwszą od blisko 30 lat prezentacją legend regionu kaszubskiego. Zawiera 56 ludowych opowieści związanych z różnymi

miejskami i miejscowościami, w większości zanotowanych osobiście przez autora podczas jego wózków po regionie oraz wieloletniej pracy w różnych wiejskich szkołach na Pomorzu. Książka jest „dwujęzyczna” — J. Ceynowa spisał legendy w gwarze kaszubskiej, zaś ich wersję w polszczyźnie literackiej opracowała Izabela Trojanowska.



Szlagier z lęborskiego „ZREMB-u”

Ostatnim szlagierem produkcji nym lęborskiego „Zrembu” jest elektryczna piłarka tarczowa, ma szyna znajdująca zastosowanie m. in. na budowlach i przy produkcji elementów budowlanych. Widoczna na zdjęciu maszyna już jutro powędruje do odbiorcy.

Fot. 1. Wojtkiewicz

Trochę dobroci dla zwierząt

Temat nabrał ostrości zwłaszcza teraz, kiedy spadł śnieg i jest mroźno. Tymczasem na ulicach Słupska pojawiło się znowu sporo bezdomnych psów. Fakt ma związek z pogłosem, jaka obiegła miasto, że z nowym rokiem zostaną podniesione opłaty za trzymanie psów. Swoje rozbicie też Gwiazdka, kiedy to rodzice, chcąc zrobić chwilową zabawę swoim pociechom, obdarowali je szczeniętami, by potem, po dojściu do wniosku, że to kłopot — przegonić psiki na chodnik, zapomnieli, iż to karygodna bezdomność ma także swój aspekt wychowawczy.

Odwoływanie się do sumienia lu-

Wspaniała zabawa przedszkolaków

Leba. Taką zabawę trudno zapomnieć — pisze mama dziecka uczestniczącego do przedszkola o Lebie. Uroczystość choinkowa rozpoczęła się... na stacji kolejowej, gdzie dzieci Przedszkola nr 1 i 2 przybyły by powitać Mikołaja. Następnie kolorowy pochód na czele — a jakże — z Mikołajem z workiem pełnym prezentów na plecach przemarszerował ulicami miasteczka. Dzieci przyprowadziły Mikołaja do przedszkola. W pięknie ustrójonej sali czekały na dzieci i Mikołaja panie nauczycielki, rodzice, przedstawiciele instytucji i zakładów o-

plekujących się przedszkolami. Potem rozpoczęły się tańce, a młodym tancerzom przygrywała orkiestra zaprzyjaźniona instytucji opiekuńczej. Był konkurs na najpiękniejszy strój i wiele innych atrakcji. I w końcu najważniejszy moment: rozdanie paczek. A Mikołaj był wyjątkowo hojny, widać bardzo wesoło go powitały przez milusińskich z Leby. Czegoż tam w paczkach nie było... czekolady, cukierki, owoce, zabawki. I szczęścia było wiele i wiele było łez, oczywiście wzruszonych mam. Słowem — impreza na medal. (sta)

Kaprysy pana kierowcy

Zwrócono się do nas z prośbą o interwencję w sprawie praktyk niektórych kierowców PKS. Opisany przykład dotyczy naganego zachowania się kierowcy, jadącego 13 bm. ze Słupska do Stawna, który minął o godz. 13.30 przystanek w Warszawie, mimo że czekał tam ludzie, i tylko zatrzymał wóz parę metrów dalej, żeby wysiedli pasażerowie.

— Owszem — pisze Czytelniczka ze Stawna — autobus był zapelniony, ale za przystankiem w Warszawie wysiadło 6 osób, podczas, gdy na przystanku oczekiwali jedynie 4: nauczycielka

dojeżdżająca do pracy w Stawnie, pracownik szkoły dla głuchoniemych, chory jadący do lekarza w Stawnie i ja, wracająca z pracy w Warszawie. Troje z nas posiada bilety miesięczne. W tym dniu padało, wiał dość silny wiatr, chodniki były pokryte topniejącym śniegiem, na jezdni kałuża wody.

— Ludzie zmarznięci, buty mokre, a tu jedzie pan kierowca w ciepłym autobusie bez odrobiny litości. Ma po prostu w nosie ludzi i ich ważne sprawy. Trudno pogodzić się z takimi faktami, wy daje nam się, że również niezgodnymi z dyscypliną i obowiązkaniami kierowcy PKS. (mim)

„Jeden miesiąc mojego życia”

„Tygodnik Kulturalny” organizuje konkurs, którego celem jest zebranie pamiętnikarskich materiałów ukazujących codzienne życie różnych grup społecznych i zawodowych w Polsce w połowie lat osiemdziesiątych.

Jaki wymiar w indywidualnych ludzkich losach, w rodzinie, w domu, zakładzie pracy, na uczelni znajdują wielkie sprawy Polaków, decydujące o naszej przyszłości i kondycji w nadchodzących latach? Czy jako pojedynczy ludzie i jako społeczeństwo powróciliśmy już do stanu normalności? Czy funkcjonują normalnie nasze instytucje? Jak przebiega porządkowanie życia ekonomicznego, politycznego i społecznego? Jaką rolę może w tym porządkowaniu odegrać każdy z nas we własnym środowisku, na swoim stanowisku pracy?

Oto kilka przykładowych pytań, na które warto poszukać odpowiedzi. Proponujemy te oczywiście w niczym nie ograniczając inwencji autorów.

W konkursie może wziąć udział każdy, kto spíše najważniejsze, jego zdaniem wydarzenia w ciągu jednego z trzech miesięcy, stycznia, lutego lub marca 1986 r.

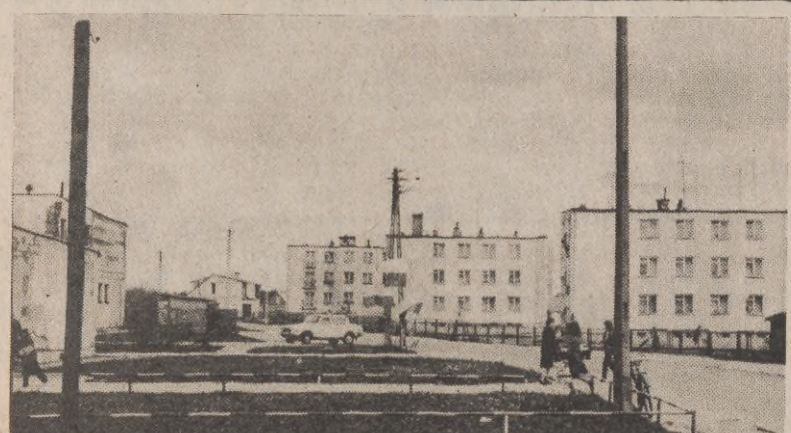
Organizatorzy konkursu liczą na zapiski obejmujące osobiste przeżycia w rodzinie, miejscu pracy, w szkole, a także znaczące wydarzenia w życiu całego środowiska społecznego czy zawodowego. Nie wyklucza to jednak retrospekcji — ukazania przyczyn aktualnych zdarzeń — własnych refleksji i wniosków, poczynionych w powiązaniu z autobiograficznym wątkiem.

Wymieniony w tytule konkursu jeden miesiąc traktują organizatorzy umownie. Dopuszczalne jest również prowadzenie dziennika w innym dowolnym 30-dniowym okresie, np. od 15 stycznia do 15 lutego, czy od 10 lutego do 10 marca. Nie wymaga się również, by opisany został każdy z kolejnych dni w wybranym okresie. Te dni, w których zdaniem autora nie działo się nic godnego uwagi, można opuścić. Prace, pod pisane godłem, prosimy przysyłać do 15 kwietnia pod adresem: Redakcja „Tygodnika Kulturalnego” 00-511 Warszawa, ul. Nowogrodzka 22 (z dopiskiem na kopercie „Jeden miesiąc mojego życia”). Do dziennika należy dołączyć zaklejona kopertę z następującymi danymi: nazwisko i adres, zawód, wykształcenie. Autor może sobie zastrzec prawo nieujawniania nazwiska i adresu.

Nagrody: I — 50 000 zł, dwie II — po 30 000 zł, trzy III — po 20 000 zł, dziesięć wyróżnień po 10 000 zł.

Prace drukowane na łamach „Tygodnika Kulturalnego” — zarówno nagrodzone, jak i nie nagrodzone — honorowane będą według obowiązujących stawek autorskich.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi do 30 czerwca 1986 r. (s)



Komu przyszłoby do głowy, że domy widoczne na zdjęciu zamieszkuje pracownicy państwowego zakładu rolnego, a nie mieszczychy. A jednak tak jest.

Budynki i uliczka na zdjęciu są fragmentem osiedla przyzakładowego w Suchorzu koło Miastka... (kr)

Fot. Zbigniew Bielecki

W Lęborku — finał turnieju tenisa stołowego

Lębork. Kilka dni temu w sali gimnastycznej SP-7 w Lęborku odbył się Miejski Finał Ogólnopolskiego Turnieju Tenisa Stołowego o puchar Zarządu Głównego ZSMP. W turnieju uczestniczyli 81 zawodników i zawodniczek reprezentujących szkoły i zakłady pracy miasta. Zawody przeprowadzono w trzech kategoriach wiekowych. W kategorii rocznika 1970 i młodszy pierwsze miejsce zdobyła Elżbieta Cisek z SP-3, drugie — Katarzyna Piotrowska SP-1. Wśród chłopców: 1. Krzysztof Gruszczyński, 2. Mirosław Kozickowski (oba z SP-3).

W kategorii rocznika 1968-1969 wśród dziewcząt zwyciężyła Anna Borek (ZSZe) przed Danutą Dąbkiewicz (również z ZSZe). Wśród chłopców — przed Mirosławem Będzimelem (PBRol).

W kategorii wiekowej 1960 i starsi dwa pierwsze miejsca zajęli: Helena Chmielewska (Włokno) i Danuta Michalak (STW), wśród mężczyzn —

Sport i wypoczynek

Andrzej Trowski (ZREMB) i Stanisław Prokopczuk (ZNP). Zwycięzcy w poszczególnych kategoriach otrzymali nagrody rzeczowe i dyplomy, a w lutym wezmą udział w finałach wojewódzkich.

Organizatorem tej udujanej, tak pod względem sportowym jak i organizacyjnym, imprezy był Zarząd Miejskiego ZSMP w Lęborku wspólnie z Ogniskiem TKKF „Znicz”. Ośrodkiem Sportu i Rekreacji oraz Klubem Sportowym „Pogoń” (a)

W badmintonie zwyciężyły słupszczanki

W Bydgoszczy odbył się niedawno Stręfowy Turniej Kwalifikacyjny Juniorów i Juniorów Młodszych w badmintonie. Duży sukces odniosły słup-

szczanki, bo do turnieju ogólnopolskiego zakwalifikowały się aż pięć z wojewódzkiej z MKS Słupsk: Edyta Buzicka, Wioletta Wyrostkiewicz, Edyta Kiewra, Anna Prawdzik, Izabela Daniluk. Szóstą zawodniczką jest Marzena Szlag z Sławy Sławno.

Nieźle spisali się też młodzi słupszczanki: drugie miejsce zajęła Mariusz Staszczuk, a trzecie Gustaw Dudka (oba z MKS). W grach podwójnych para słupska Staszczuk — Dudka zajęła I miejsce. Również pierwsze miejsce w grach mieszanych zajęli słupszczanki: M. Staszczuk — A. Prawdzik.

Wśród dziewcząt Marzena Szlag była drugą, a Edyta Kiewra — trzecią. W grach podwójnych I miejsce zajęły M. Szlag — M. Prokopczuk, Sława Sławno. Wśród juniorów Grzegorz Wojtkiewicz ze Sławy Sławno był drugim, a w grach pojedynczych I miesza-

Telefony

SŁUPSK: 997 — MO. 998 — Straż Pożarna, 999 — Pogotowie Ratunkowe (podstacja przy ul. Banacha, tel. 31-331), 913 — Biuro Numerów, 955 — Automatyka Informacja Paszportowa, Informacja kolejowa: 934 — Pociągi przyjeżdżające do Słupska, 933 — Pociągi odjeżdżające ze Słupska.

Dyżury

SŁUPSK — Apteka nr 77 — 002, ul. Wojska Polskiego 9, tel. 228-93; LEBORK — Apteka nr 77 — 006, ul. Pokoju 4, tel. 211-52

Teatr

SŁUPSK — Słupski Teatr Dramatyczny — godz. 17.30: „Fircyk w załogach” P. Zyborskiego, mała scena, godz. 18: „Antygona” Sofoklesa

Kino

SŁUPSK
MILENIMUM — Miłość, szmaragd krokody (USA, 1. 15) — g. 15.30, 17.45 i 20
POLONIA — Och, Karol! (pol., 1. 15) — g. 15.30, 17.45 i 20
DELTA (Redakcyjne) — Radykalne cięcie (CSRS, 1. 15)
BYTOW — Miłość, szmaragd i krokody (USA, 1. 15) — g. 15.30, 17.45
CZARNE: PRZODOWNIK — Gremilny rozrabia (USA, 1. 15); WIARUS — Pobojowisko (pol., 1. 15)
DAMNICA — Niepokonany (radz., 1. 15)
DREBNICA KASZUBSKA — Och, Karol! (pol., 1. 15)
DEBRZNO: KLUBOWE — dziś nieczynne; PIONIER — Eskimose jest zimno (węg., 1. 15)
KEPICE — Baryton (pol., 1. 15)
LEBORK: FREGATA — „Jestem przeciw” (pol., 1. 15)
LEBA — Halo, taxi (jug., 1. 15)
MIASTKO — Przeniesienie (pol., 1. 15)
PRZECHELEWO — Na ringu (rum., 1. 15)
SIEMIOWICE — Sprawa się rypła (pol., 1. 15)
USTKA — Wejście smoka (Hongkong-USA, 1. 15) — pan.

Podajemy na podstawie informacji OPRF!

Sukces M. Liberek

W Zielonej Górze reprezentanci NRD, Czechosłowacji i Polski walczyli w międzynarodowych zawodach strzeleckich w broni pneumatycznej. Nasi kadrowicze nadawali ton rywalizacji, bowiem tylko dwie z sześciu konkurencji zakończyły się zwycięstwem gości.

Udany występ zanotowała zawodniczka słupskiego Gryfa, Mirosława Liberek. W konkurencji karabinka pneumatycznego na 40 strzałów słupszczanka uzyskała 388 pkt. Następną w kolejności — Dagmarę Bilkovą (CSRS) wyprzedza o 4 pkt. (wim)



Spółdzielnia Inwalidów „Metal” w Bytowie jest m. in. producentem okuć budowlanych. Z tych akcesoriów wykonuje się tutaj głównie zawiasy okienne. (bz)

Na zdjęciu: Ryszard Mański montuje zawiasy.

Fot. Zbigniew Bielecki

nych zawodnicy ze Sławy Sławno: Wojtkiewicz — Sawicki i Borkowski — Szlag zajęli pierwsze miejsca. (a)

Jeśli chcesz być zdrowy

Słupski Ośrodek Sportu i Rekreacji wznawia po przerwie świetną gimnastykę rekreacyjną dla pań. Zajęcia pod fachowym okiem będą odbywać się w grupach o zróżnicowanym programie. Proponuje się podczas trzymiesięcznych spotkań: 20 godzin gimnastyki w hall, 20 godzin sauny, z możliwością korzystania też z innych zabiegów oraz 10 godzin pływania. Organizuje się również jedną grupę bez zajęć na piwinalni. Koszt pełnego programu gimnastyki rekreacyjnej zamknięcia się kwotą — 3480 zł.

Wszystkiego będzie można się dowiedzieć na zebraniu, na które dyrektorka SOSIR-u zaprasza wszystkie chętne panie 12 bm., o godz. 17. Odbędzie się ono w Klubie Olimpijczyka SOSIR-u, przy ul. Sześcińskiej 88. Udział w nim przyszłych ćwiczących pozwoli na domówienie szczegółów. Zapisy na gimnastykę rekreacyjną rozpoczyna się 28 bm. (mim)